Wydanie poranne

**Przedpłata.**
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

**Przedpłata.**
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70 W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Stryeharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana l. 3 (parter. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

**Nr. 217** — **Kraków, Poniedziałek dnia 22 Września 1902.** — **Rok X.**

## Niemądra polityka.

Uroczystości Kossuthowskie. — Kult dla Kossutha. — Szczucie Niemców przeciwko Madziarom i pamięci Kossutha. — Wyzyskajmy błąd Niemców.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wielka manifestacja na cześć Kossutha, którą święcono na Węgrzech we wszystkich warstwach ludności Madziarskiej, wywarła w kołach politycznych austro-niemieckich głębokie wrażenie. Przekonano się bowiem, że jeszcze dzisiaj po upływie lat pięćdziesięciu trzech od upadku rewolucji węgierskiej program Ludwika Kossutha króluje niepodzielnie w sercach Madziarów, króluje tak bezwzględnie, że nikt, nawet rząd nie ośmiela się przeciwko niemu protestować. Koloman Szell wolał udać chorego i schować się w Ratot na kilka dni, aniżeli zaznaczyć, iż w poglądach na politykę i działalność Kossutha jest innego zdania, aniżeli jego rodacy. Przepraszam, wyraziłem się źle! Szell wolał się schować w Ratot, udając chorobę, niż narazić się dworowi przyznaniem, że podziela poglądy rodaków na „naszego ojca Kossutha“.

Nasz ojciec Kossuth! Tak mówi o nim po dzień dzisiejszy chłop madziarski i szlachcic drobny, tak mówi o nim każdy, kto się za Madziara uważa. W izbie każdego chłopa madziarskiego na poczesnem miejscu wisi portret Ludwika Kossutha. Nie zdała się na nic kampania ószczerstw, prowadzona przez austro-niemieckich historyków i publicystów. Nie pomogła niechęć arystokracji węgierskiej do demokraty, który złamał raz na zawsze potęgę i przywileje magnaterji w krajach korony św. Stefana.

Od godziny, w której Ludwik Kossuth, 17 sierpnia 1843 roku, opuścił terytorjum węgierskie, aż po setną rocznicę jego urodzin, wpływ dyktatora ani na chwilę nie osłabł wśród Madziarów. Przeciwnie śmiało można powiedzieć, iż potężnieje w miarę, jak czas zaciera w postaci Kossutha wszystko, co ludzkie, zostawiając jedynie rysy legendarne idealnego patrjarchy, bohaterskiego proroka narodowego. Każde słowo krytyki, każda uwaga ironiczna pod adresem świętości narodowej wyrasta — i słusznie — w oczach Madziarów na świętokradztwo.

Dlatego też wydaje się nam czynem politycznie bardzo niemądrym, że część polityków austro-niemieckich, przerażona żywiołowym kultem Madziarów dla Kossutha, daje upust swemu niezadowoleniu i swoim obawom w postaci uszczypliwych, złośliwych, kłamliwych uwag o Kossucie i o czci, oddawanej mu przez rodaków. Przodują w tej niemądrej polityce wszechniemcy i zwolennicy Luegera, dwa stronnictwa, które zazwyczaj zapalczywie się zwalczają. Obecnie ujawszy się pod ręce, szczują, co im tylko sił starczy przeciwko uroczystościom na rzecz Kossutha.

Niech szczują! Nie potrzebujemy ich powstrzymywać, ani im odradzać. Dzięki tej błędnej metodzie Niemców politycy madziarscy widzą obecnie dokładnie, jak wielki błąd zrobił hr. Andrassy w 1871 r., przeszkadzając wprowadzeniu w życie artykułów fundamentalnych hr. Hohenwarta. artykułów, dzięki którym kwestja czeska by aby rozwianą raz na zawsze. Niech szczują! Już dzisiaj odzywają się coraz częściej głosy wśród polityków węgierskich, przemawiające za równouprawnieniem Słowian, dowodzące potrzeby złamania hegemonji Niemców w Austrji. Niech szczują! Politycy polscy powinni wyzyskać ów ciężki błąd Niemców, zawiązywać stosunki osobiste z politykami węgierskimi, zaopatrywać prasę węgierską w informacje, demaskujące Niemców i roboty niemieckie.

Byłoby z naszej strony ciężkim błędem, gdybyśmy niewyzyskali niemądrej polityki Niemców austrjackich.

## Polityczne śniadanie.

Śniadanie u Sachera. — Nietakt prasy niemieckiej.— Praca nad rozdwojeniem ludów i zniszczeniem państwa.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Ubiegłej środy w restauracji Sachera wydał prezes ministrów austrjackich, dr Koerber śniadanie dla superarbitra dra Winklera i arbitrów Lehoczkego i Tchórznickiego. Byli prócz tego gośćmi naczelnika rządu austrjackiego ministrowie Gołuchowski, dr Piętak i dr Hartel.

Dla człowieka zrównoważonych nerwów i taktu przedstawi się owo śniadanie jako akt grzeczności towarzyskiej, zasługujący na zaznaczenie w kronice bieżącej, lecz niezdolny wywołać komentarzy politycznych. Czegóż przecież nie zdoła popsuć i zamącić niebywała bezczelność dzienników niemieckich?

Gdy telegram rozniósł po świecie wiadomość o wyroku sądu rozjemczego w Gracu, „Prager Abendblatt“ wystąpił z narzekaniami, że całemu sporowi, a następnie postępowaniu rozjemczemu nadano znamiona sporu między królestwem węgierskiem i królestwem Galicji i Lodomerji. O Austrji nie było mowy. Dziennik hakatystyczny praski dawał nawet do zrozumienia, że to wypchnięcie Austrji poza nawias było rezultatem cichej zmowy pomiędzy sędziami węgierskimi i polskimi.

Przypadek chce, że zaraz potem daje dr Koerber u Sachera śniadanie. To towarzyskie przyjęcie daje znowu dziennikom austro-niemieckim sposobność do wychwalania dra Koerbera za ów czyn, ich zdaniem, wysoce polityczny i karcący Polaków. Zafundowaniem śniadania u Sachera chciał dr Koerber zaznaczyć, iż spór z królestwem węgierskiem toczyła Austrja, lecz nie królestwo Galicji i Lodomerji.

A cały ten komentarz pojawia się na szpaltach owych gazet austro-niemieckich w formie tak ordynarnej, tak ziejącej nienawiścią ku Polakom, iż doprawdy przyznajemy słuszność Kamilowi Pelletanowi, który zarzucił Niemcom barbarzyństwo i obniżanie kultury. Równocześnie owa prasa oddaje usługę niedźwiedzią gabinetowi dra Koerbera, który bardzo wyraźnie solidaryzuje się z Niemcami. Z konieczności zatem błędy, jakie popełniają Niemcy i ich prasa, spadają na sprzyjający im gabinet, nadając każdemu jego czynowi jakieś piętno podejrzane w polskich i czeskich oczach.

Tolerując rozwydrzenie Niemców i ich prasy, nie pracując nad przyprowadzeniem ich do upamiętania, gabinet dra Koerbera zadaje cios po ciosie tej monarchji. Trudno marzyć już nie o wspólnej pracy, lecz nawet o wspólnem pożyciu, jeżeli Niemcy, zachęceni niebywałą tolerancją rządu, przy każdej sposobności dokuczają nam i spotwarzają nas...

## Z za słupów granicznych.

Polowanie na polskie elementarze. — Ilu jest hakatystów na Śląsku? — Fantazje twórcze korespondentów rosyjskich.

Polowanie na polskie elementarze. Do „Wiarusa Polskiego piszą z Laar: W przeszłym tygodniu chodził tutaj policjant po domach, gdzie mieszkają Polacy i szukał polskich książek, a szczególnie takich, z których się dzieci uczą po polsku, to jest elementarza. Policjant chodził najbardziej tam, gdzie nie było mężczyzn w domu, bo myślał, że od niewiast prędzej elementarz dostanie, ale się bardzo zawiódł, bo nasze niewiasty oświadczyły mu, że ani do ich domu, ani do ich dzieci policji nic. One swemi dziećmi rozporządzają, a nie policja. W szkole nauczyciel uczy je, jak jemu się podoba, matki polskie w domu uczą swe dziatki czytać i pisać po polsku. Sława takim matkom!

Zwrócił się też ów urzędnik do pewnego ojca, który przypadkowo był w domu i tak samo go się pytał, czyby nie mógł dostać elementarza. „bo tylko pan burmistrz chce zobaczyć, jak te książki wyglądają“.

Takimi podstępami, takimi nikczemnemi szpiegostwami walczy rząd pruski z polską mową i polską narodowością.

Ilu jest hakatystów na Śląsku. Na zjeździe hakatystów w Gdańsku referent dr Bovenschen, powiedział że na Śląsku jest 4.219 hakatystów, których połowę tworzą katolicy. „Germania“ pisząc o tem, zauważa, że to jest objaw, nad którym głęboko ubolewać trzeba, jeżeli tu chodzi o rzeczywistych katolików, a nietylko o katolików z nazwiska. — W przyszłym roku zamierzają hakatyści urządzić zjazd na Górnym Śląsku. Tak pisze dziś „Germanja“, a przed dwoma dniami broniła Krzyżaków! „Germanja“ sama potrzebuje reformy w duchu katolickim.

Trzeba dodać, że owa cyfra 4 219 dotyczy tylko „hakatystów oficjalnych, to jest tych, którzy są członkami związku popierania niemczyzny na kresach“. Hakatystów z ducha, urzędników, profesorów, dziennikarzy, żydów zwłaszcza, sędziów, landratów, ministrów z cesarzem niemieckim na czele — ilu tych jest, przewidzieć trudno. W każdym razie imię ich: legion.

Fantazje twórcze korespondentów rosyjskich. W jednym z ostatnich numerów petersburskiego „Nowoje Wremia“ pojawiła się korespondencja z Warszawy pióra pana Aleksiejewa,—w której omawia on pogłoskę, że „Przegląd Wszechpolski“ powstał umyślnie w tym celu, aby rozżarzać i pogłębiać nienawiść Polaków ku Rosji i że pismo to otrzymuje pomoc pieniężną i dyrektywę z pewnych kół berlińskich! Korespondent petersburskiego organu zapytuje się, czy twierdzenie to prawdziwe i tak pisze:

Kanclerz niemiecki hr. Bülow często powołuje się na artykuły „Przeglądu Wszechpolskiego“, aby udowodnić, że Polacy knują spiski rewolucyjne także przeciw Prusom, i że to właśnie usposobienie rewolucyjne powoduje rząd pruski do stosowania względem Polaków pod zaborem pruskim surowych środków zapobiegawczych.

Jeżeliby to było prawdą — pisze dalej pan Aleksiejew — to „patrjotów“ polskich z „Przeglądu Wszechpolskiego“ należałoby nazwać szulerami politycznymi, pisującymi za pieniądze niemieckie artykuły, które mają usprawiedliwić politykę antypolską. Centrem tego ruchu ma być, zdaniem p. Aleksiejewa, Szwajcarja.

Zdanie pana Aleksiejewa, wyrażone w „Nowoje Wremia“, jest nader ciekawem. Dowodzi bowiem, że w Rosji zaczynają szukać za rozmaitemi tajnemi sprężynami, któremi nieraz rządy — pomimo stosunków sąsiedzkich — posługują się. Nie potrzeba wykazywać, że podejrzenia p. Aleksiejewa nie są trafne.

## Sokolnia w Żywcu.

Z Żywca donoszą nam: W dniu 14 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie tutejszego „Sokoła“ spowodowane żądaniem poważnej ilości członków. Prezes w długim wywodzie zdał sprawę z podjętych kroków, rozpoczętej w dniu 6 sierpnia b. r. budowy własnej Sokolni, usprawiedliwił ogłoszenie konkursu i oddanie wykonania budowy według zasadniczego projektu nadinżyniera Barańskiego ze zmianami poczynionemi przez budowniczego Ryszarda Munka za sumę ryczałtową 52.000 koron — tym ostatniemu.

Budynek ma być pod dachem do dnia 1 li-

stopada b. r., a do dnia 1 lipca 1903 ma być gotowy, oddany do użytku.

Prezes wyraził nadzieję, że budowniczy Munk, pochodzący ze znanej z uczciwości rodziny Munków ze Zabłocia, wywiąże się dobrze z przyjętych na siebie obowiązków, zwłaszcza też, że Munk pragnie z miastem Żywcem zawiązać bliższe stosunki, by się utrzymać przy projektowanej budowie nowej rzeźni i zakładu gazowego.

Na tych nadziejach i opinji zasięgniętej u zamiejscowych architektów oparty, chce usprawiedliwić, że wydział nie ukonstytuował, przed uchwaleniem planu, warunków umowy i samym zawarciem kontraktu, komisji budowlanej, do czego w myśl § 28 k. statutów był obowiązany.

Zarzut poczyniony wydziałowi dla czego, nie mając w gronie swym ani jednego technika, nie powołał w momencie tak decydującym komisji budowlanej, i nie zaprosił wybranego przez walne zgromadzenie z dnia 20 lipca b. r. fachowego członka tejże komisji, tłumaczy, że działając w najlepszej wierze, uznał potrzebę tejże komisji dopiero z chwilą rozpoczęcia budowy.

Po ukończeniu wywodów prezesa, zabrał głos przewodniczący później ukonstytuowanej komisji budowlanej i przedkładając plan zauważył, że ani z kosztorysu ani ze spisanej z przedsiębiorcą umowy, nic wiedzieć nie można a w braku technicznego opisu wiele szczegółów usuwa się z pod kontroli, które pozostawiono dobrej woli przedsiębiorcy, nadto, że w kosztorysie opuszczono wiele rzeczy, które stanowić będą wydatki nadkosztorysowe.

Nie zgadza się sprawozdawca z urządzeniem wychodków w parapecie sceny, tuż przed oczami widzów, drugich takichże wychodków pod galerją bezpośrednio ze salą się stykających.

Krytykuje kosztowne a wiele użytecznego miejsca zajmujące dwuskrzydłowe schody główne, które zajęły przestrzeń więcej niż trzeciej części pawilonu głównego, gdy schody te prowadzą wyłącznie tylko do mieszkania kursora i na galerję.

Ubolewa, że podłużne mury 20-metrowe sali głównej, nie będąc wzmocnione pilastrami, jak to w pierwotnym było projekcie, nie mają pożądanej wytrzymałości, nie mając przepisanej grubości; że fundamenta nie mają wcale przepisanych bankietów.

Nie zgadza się na zamierzone przez przedsiębiorcę zastąpienie dźwigarów o profilu 40 nad salą główną, podwójną ilością takichże o profilu 28, na wypuszczenie posadzki ceglanej nad stropem sali głównej, gdyż strop ten winien być ogniotrwałym.

Architektura elewacji podłużnej o stylu staroniemieckim za ciężka, monotonna, nie harmonizuje z tą na obu poprzecznych frontach, gdzie znowu zastosowano barok felnerowski.

Tam proste linje i ostre kąty, tu fantazja krzywych linij!

W zamiarze usunięcia niewłaściwości, o ile takowe wobec postępu budowy jeszcze są możliwe, stawia swe wnioski.

Ostro piętnuje nieświadomość ustawy budowlanej i zarzuca wydziałowi, że zgodził się bez protestu na cofnięcie budynku na parceli własnej od linji frontu na 10 metrów przez długość 96 metrów, rzekomo na rzecz mającej się tu utworzyć nowej ulicy, przez co parcela ta bezpowrotnie 960 metr. kw. straciła i na pożądane boisko miejsca nie starczy.

Urząd gminny nie mając ustalonej i uznanej linji regulacyjnej, nie miał prawa żądać takiego ustępstwa, za które w każdym razie właściciel parceli odszkodowanym być winien.

Szkoda stąd wynikła wynosząca około 3400 koron nie byłaby zaszła, gdyby do komisji budowlanej powołano na czas fachowego technika.

Po dłuższych dyskusjach i interpelacjach, gdy wydział objawił gotowość usunięcia w miarę możności wytkniętych nieprawidłowości i wykazał, że działał zawsze w najlepszej wierze, mając tylko dobro i rozwój Towarzystwa na celu, uchwalono temuż wotum zaufania. W ten sposób załatwiono sprawę od dłuższego czasu trwających nieporozumień pomiędzy wydziałem a członkami.

Pragnąć więc tylko należy, aby odtąd zgoda i jedność zapanowały w tutejszym Sokole, gdyż w „Jedności siła“.

# Tanie sukna i ubrania.

Przędzalnictwo i tkactwo należą do wynalazków, służących ludzkości od najdawniejszych czasów.

Skóry zwierząt, niewątpliwie pierwsze materjały, jakich używano na odzienie, nie były wystarczające w zmiennym klimacie, który raz bardzo lekkich, drugi raz bardzo ciepłych ubrań wymagał. Ponieważ ubranie powierzchowność człowieka zmieniało i odróżniało ludzi od siebie, stało się z biegiem czasu rzeczą nietylko z potrzeby wynikającą, ale także przedmiotem, służącym do upiększenia się, czyli strojem.

Te dwa czynniki, t. j. zmienność klimatu i chęć strojenia się, były powodem rozwoju przemysłu włókniste go i wprowadzenia w życie najrozmaitszych włókien tkackich.

Takiem, wyłącznie do ozdoby służącem, najpiękniejszem ale i najdroższem włóknem jest jedwab. mniej ozdobne, lecz tańsze i pożyteczniejsze włókna tkackie to wełna, len, bawełna i wiele innych, w najnowszych nawet czasach do przemysłu tego stosowanych. Praktyka podzieliła je na dwie kategorje, na włókna, służące do wyrobu odzieży spodniej, stykającej się z ciałem, objętej dziś nazwą „bielizny“ i ubrań wierzchnich, noszonych na bieliźnie.

Na bieliznę używa się dziś włókien przeważnie roślinnych, a między niemi na pierwszem miejscu bawełny, na drugiem lnu. Len piękniejszy, trwalszy, nieco i przyjemniejszy w użyciu, nie może ceną swoją konkurować z bawełną, która go coraz bardziej z użycia wypiera, zwłaszcza w klasach biednych i średnio zamożnych. Istnieją wprawdzie teorje, nakazujące, by ze względów hygienicznych nie nosić bawełny tylko len, lecz teorje te, praktyką zazwyczaj nie potwierdzone, dają się tylko w bogatszych klasach propagować — ubożsi ludzie, choćby len miał jeszcze większe zalety, nie porzucą bawełnianej bielizny, która jest bez porównania tańsza.

Inaczej jest z ubraniami wierzchniemi. Tu wełna pierwszorzędne i niemal wyłączne stanowisko zajmuje i niczem zastąpić się nie da. — Wełna, jako zły przewodnik ciepła, jest na wierzchnie ubrania bardzo odpowiednim materjałem, zarówno na zimę, jak i na lato i dzięki swojej budowie nie zatrzymuje ona nieczystości i nie plami się łatwo, a splamiona, bez trudności daje się czyścić, wskutek czego ubrania wełniane daleko dłużej zachowują swą czystość niż jakiekolwiek inne materjały.

Wełna jest bardzo sprężysta, a więc pozwala się przerabiać na tkaniny grube i miękkie.— Jednakowoż wełna nie jest tanim materjałem,— sprawienie wełnianego ubrania jest znacznym wydatkiem i gdyby tylko znalazło się inne włókno tkackie, zastępujące ją, a tańsze, uboższa ludność porzuciłaby dla niego wełnę, tak, jak porzuciła len dla bawełny. Lecz tańsze surogaty wełny, np. sierć różnych zwierząt, nie mogą się z nią mierzyć, dodatek innych tanich materjałów np. bawełny, obniża w tym samym stosunku wartość tkaniny wełnianej — wełny więc nie można

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

# TANIEC LICHWY

## POWIEŚĆ

### na tle stosunków współczesnych.

53 (Ciąg dalszy).

Wkrótce potem nadeszła i pani Molska, której ręce ucałowali kolejno z wielką czułością.

Wzdrygnęła się, poczuwszy dotknięcie grubych, obrzmiałych ust Daneckiego, który nietylko, że był smakoszem i amatorem dobrego napitku, lecz i gorącym wielbicielem płci pięknej; skorzystał więc z okazji i wpił się ustami w delikatną jak aksamit rękę pięknej kobiety. Usunęła mu ją szybko i wchodząc w rolę gościnnej gosposi, zaprosiła do stołu.

Uczynił się w jednej chwili gwar niezwykły.

Introdukcja do biesiady pod postacią koniaku, starki i „angielskiej gorzkiej“ rozwiązała języki panom delegatom i uruchomiła ich szczęki.

Ze stołu znikały prędko, z błyskawiczną niemal szybkością zakąski: kawior, homary i inne smakołyki podniecające apetyt i pragnienie.

Jednego kawioru zjedli we trzech trzyfuntową puszkę, nie mówiąc o innych zakąskach.

Koniak i starka zachęcały do jedzenia, a stary, wytrawny węgrzyn trawił tak, że gdy przyszły na stół gorące dania: sarna i cietrzewie, wzięto się do nich z wielkim ferworem gastronomicznym.

W końcu tej biesiady nastrój był tak serdeczny, że wszyscy kolejno dali sobie buzi z dubeltówki, obcałowali Molskiego i potłuścili swem „cmoktaniem“ ręce pani Molskiej.

Następnie panowie delegaci przeszli w wybornych już humorach do gabinetu Molskiego na kawę czarną, likiery i cygara, gdzie ostatecznie uregulowaną została norma szacunku nieruchomości, ku zupełnemu zadowoleniu gospodarza.

— Co więcej, zwrócił on nawet uwagę, że, być może, szacunek ten dyrekcja uzna nieco za wygórowany.

— Dobrego nigdy nie jest za dużo! — powiedział Danecki z rubasznym uśmiechem — kto chce przeskoczyć na łokieć, musi wziąć rozmach na dwa...

— Tak, tak! — potwierdził Krukowicz — dyrekcja może coś obciąć i urwać...

— Otóż to! chciałbym tego uniknąć, gdyż z góry potrzebuję wiedzieć, jaką sumą będę mógł rozporządzać; jeśli zaś chodzi mi o normę jak najwyższą, to dla tego, że kurs listów zastawnych jest niezmiernie niski i tak więc na pożyczce poniosę straty kilkadziesiąt tysięcy rubli...

— Naturalnie! my to rozumiemy doskonale, lecz i na to jest rada — powiedział Danecki z miną tajemniczą.

— Jaka?

— Trzeba zrobić tak, żeby dyrekcja nie mogła się przyczepić do wysokości szacunku; trzeba mianowicie oprócz innych danych i motywów — dochód z nieruchomości udowodnić.

— A to w jaki sposób, skoro dom jest dopiero na wykończeniu i dotąd nie zamieszkały? — zapytał Wejnert.

— Otóż to! w tem cały szkopół... lecz i na to jest rada — powiedział znacząco.

— Jakaż mianowicie?

— Trzeba jak najprędzej lokale wynająć, porobić kontrakty i rzecz gotowa.

Molski uderzył się w czoło. Istotnie, rada ta była bardzo dobrą, wykonanie jej wszakże nie było znów tak łatwe. Dotąd wynajęto tylko sześć lokali, o inne nikt się dotąd nie dobijał, gdyż okolica mało dotąd była zaludnioną, a zresztą dopiero za dwa miesiące rozpoczynał się kwartał Świętojański, nikt więc nie spieszył się z wynajmowaniem lokalów.

Komorne, w owe czasy, było tak wygórowane, że mieszkańcy Warszawy wzięli się na sposób i dopiero w przeddzień przeprowadzki decydowali się dawać zadatek na nowe mieszkanie. Czynili tak w tej nadziei, że właściciele domów w ostatniej chwili obniżą komorne, z obawy, żeby mieszkania nie stały pustką.

Tak było co kwartał, lecz kamieniczniczy zachowali się odpornie i chociaż cierpiała im skóra ze strachu na myśl, że mieszkania mogą pozostać nie wynajęte, to wszakże do ostatniej chwili w cenie się trzymali.

Solidarność ich w tym kierunku była godną lepszej sprawy. Porozumiewali się oni wzajemnie i z góry określali normę komornego, która wynosiła przeciętnie od 150 do 200 rubli za pokój, w stosunku do ilości pokoi.

Była to poprostu zmowa, formalny syndykat, zobowiązujący uczestników do przestrzegania interesów właścicieli nieruchomości. Zainicjowali go początkowo żydzi, którzy obrawszy jedną z większych cukierni za miejsce posiedzeń syndykatu, ustanawiali ceny na lokale i komunikowali je wszystkim współwyznawcom, za pomocą specjalnych faktorów, zostających na żołdzie grubszych ryb syndykatu, „królików budowlanych“.

Faktorzy ci snuli się po mieście, wpadali do domów żydowskich, szybko się porozumiewali z właścicielami lub rządcami i szli dalej, niosąc wszędzie rozkazy i dyspozycje syndykatu.

Właściciele domów — Chrześcijanie — prędko zorjentowali się w sytuacji i nie wchodząc nawet w bliższe porozumienie z syndykatem żydowskim, zawarli między sobą milczącą zgodę na tych samych zasadach; każdy z nich bowiem łatwo zrozumiał, że należy korzystać ze sposobności, jaka się sama nastręcza.

Pokusa zresztą była zbyt wielką, wobec której znikły wszelkie skrupuły sumienia, że był to przecież wyzysk ludzi biednych, którzy za dach nad głową, tę nieodzowną potrzebę życia, musieli płacić połowę swych zarobków.

— Trudno!... Jest to nieubłagane prawo ekonomiczne „podaży i popytu!“ — perswadowali sami sobie niektórzy właściciele domów, nie zupełnie jeszcze wyzuci z szlachetniejszych, bardziej humanitarnych poglądów na stosunki życiowe i obowiązki obywatelskie.

Tak rozumował i Molski, który usprawiedliwiał siebie i tem jeszcze, że został przedsiębiorcą budowlanym dla tego tylko, żeby dorobić się fortuny. Za zasługę zaś swą uważał tę okoliczność, że budował sumiennie, unikając tandety budowlanej, przy uwzględnieniu której mógłby daleko prędzej zrobić majątek.

Był więc wobec lokatorów twardy i przy wynajmowaniu lokalów nie powodował się żadnemi względami sytuację życiową reflektantów. Zresztą sam się tem nie zajmował nawet, ani też nie widział swych lokatorów; oznaczał tylko ceny na mieszkania, a resztę pozostawiał swym rządcom i administratorom, w czynności których nie wglądał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zastąpić niczem, można tylko zamiast droższych gatunków używać tańszych.

W ostatnich kilkunastu latach rozpowszechniły się jednak w handlu tkaniny wełniane o tak niskiej cenie, o jakiej dawniej ani marzyć nie można było — w składach gotowych ubrań.

Są dziś towary wełniane tak tanie, że trudno nieraz zrozumieć, jak interes, jeżeli jest rzetelnie prowadzony, może przy takich cenach istnieć i opłacać się.

Gdzież szukać przyczyny takiej taniości pewnych wełnianych wyrobów, dlaczegóż nie wszystkie w tym samym stopniu potaniały, lecz wiele z nich zachowało dawne wysokie ceny. Przyczyna leży w niedawnym wynalazku, wskutek którego wełna znalazła współzawodnika w sobie samej, w wełnie robionej ze starych używanych wełnianych tkanin, w wełnie „sztucznej".

Wyraz ten z niemieckiego „Kunstwolle" wprost przetłomaczony, nie określa należycie tego materjału, a polski język nie posiada jeszcze odpowiedniej dla niego nazwy.

Ojczyzną tego nowego przemysłu jest Anglja i niejeden elegant, noszący „z zasady" tylko angielskie wyroby, jako najlepsze i z najczystszej wełny robione, (których zresztą zazwyczaj Berno w Morawie dostarcza), zdziwiłby się, dowiedziawszy się, że żaden kraj nie wyrabia tyle tanich, a lichych tkanin wełnianych, co Anglja.

Szmaty wełniane, pochodzące ze zużytych ubrań, przed wynalezieniem sztucznej wełny, nie miały w przemyśle większego zastowania. Do wyrobu papieru, tak jak szmaty z włókien roślinnych, były niezdatne — używano ich tedy, jako nawozu, jako materjału do wyścielania tanich mebli i materaców. Do przeróbki na większą skalę nie nadawały się wcale aż do wynalezienia sztucznej wełny, którą około roku 1845 zaczęto w Anglji wyrabiać.

Prawdziwy i potężny rozwój tego przemysłu rozpoczął się dopiero od roku 1852, kiedy Gustaw Körber wynalazł „karbonizację" t. j. sposób oczyszczania wełny z domieszek włókien roślinnych.

Są bardzo liczne tkaniny, w których tylko wątek t. j. nici poprzeczne w tkaninie są wełniane, osnowa zaś, t. j. nici podłużne, są z lnu lub bawełny.

W kilka lat po powstaniu tego przemysłu, zabrakło już Anglji własnych szmat skupywała je we Francji, Niemczech i innych krajach kontynentu.

Za przykładem Anglji poszły najpierw Niemcy, potem Austrja, Francja i inne kraje europejskie, a także Ameryka.

Dziś niema przemysłowego kraju, gdzieby nie było olbrzymich fabryk sztucznej wełny; zastosowanie jej takie rozmiary przybrało, że tkaniny z czystej świeżej wełny są rzadkością i na palcach zaliczyćby można fabryki, które do swojej produkcji „wełny sztucznej" nie dopuszczają.

Z materjału tego z pewnym dodatkiem wełny świeżej, wyrabiają dziś wszelkiego rodzaju tkaniny i letnie i zimowe, cienkie i grube, we wszelkich barwach — przeważnie jednak ciemnych, po wszelkich cenach; zdumiewają one często swoją taniością, a częściej jeszcze swoją nietrwałością.

Nie bez interesu dla czytelnika będzie krótki opis fabrykacji sztucznej wełny. Wełnianych szmat dostarczają przedsiębiorcy, mający pod swoją komendą całą armję ludzi, zbierających szmaty wszelkiego rodzaju.

Szmaty z roślinnych włókien dostarczają materjału do wyrobu papieru, szmaty wełniane zabierają fabryki sztucznej wełny. Najwięcej poszukiwane są odcinki tkanin nowych, które sprzedają fabryki tkanin wełnianych i krawcy.

Fabryka, otrzymawszy transport szmat, wytrzepuje je z pyłu i innych nieczystości, dających się na sucho usunąć za pomocą specjalnych do tego celu maszyn, a następnie sortuje je, czem się zazwyczaj kobiety zajmują. W sortowaniu rozdzielają szmaty na kilkanaście gatunków, według barwy, według cienkości wełny według tego, czy są nowe, czy stare, czy zawierają włókna roślinne, lub nie według rodzaju tkaniny.

Sztuczna wełna z nowych tkanin jest lepszym i droższym materjałem niż z używanych, jasne barwy są więcej pokupne niż ciemne, a zwłaszcza czarne, których na inny kolor przefarbować nie można.

Sortowane szmaty bywają niekiedy prane, jeżeli potrzeba to i farbowane, szmaty zawierające włókna roślinne przechodzą karbonizację, wreszcie idą do maszyn, w których walce obite kolcami rozrywają je na włókna i nitki.

Stosownie do rodzaju szmat otrzymuje się trzy gatunki wełny. Tkaniny rzadkie, luźno splecione, drutowe (n. p. pończochy i chustki włóczkowe), które bardzo łatwo rozerwać, dają włókna stosunkowo długie i dostarczają materjału, zwanego „shoddy".

Tkaniny gęste, twarde, silnie folowane, a więc przedewszystkiem sukna, dają wełnę o wiele krótszą, noszącą w handlu nazwę „mungo".

Wreszcie włókna, otrzymane z tkanin zawierających osnowę nici lnianych lub bawełnianych, które za pomocą karbonizacji zniszczono, dają t. zw. „ekstrakt". Te rozmaite gatunki sztucznej wełny różnią się znacznie od siebie zarówno własnościami i zastosowaniem, jak i ceną. Największą wartość ma „shoddy", jako materjał o włóknach długich i najwięcej do wełny świeżej zbliżony. Mniej cennym jest „mungo" z powodu, że włókna jego są bardzo krótkie. Szmaty, używane do wyrobu sztucznej wełny, mają swe cechy już wedle kraju, z którego pochodzą.

Oto szmaty austrjackie są bez porównania gorsze, aniżeli niemieckie, każda sztuka odzieży jest już tak zużytą, że dostarcza tylko pośledniejszych gatunków wełny.

Najlepsze są francuskie, angielskie zawierają dużo wilgoci, włoskie tak zniszczone, jak austrjackie, a prócz tego zamieszkałe przez różne dokuczliwe owady.

Miasta francuskie z powodu szybkiej zmiany mody, dostarczają szmat prawie nowych, eleganci i elegantki odrzucają ubranie już po krótkiem znoszeniu.

## ZE ŚWIATA.

*Śmieli złodzieje. — Chińska przysięga. — Genjalny szachista.*

Śmieli złodzieje. Z powodu kradzieży w Banku Francuskim, „Univers" pomieszcza następujące anegdoty, a może fakta prawdziwe:

Pewien złodziej w New Yorku znalazł sposób dostania się do piwnic głównego Banku. Zrobiwszy to odkrycie, poszedł do dyrektora i rzekł mu:

— O tej i o tej godzinie będę w piwnicy pańskiego Banku w trakcie odbijania zamków kasy ogniotrwałej. Jeśli panowie zastaniecie mnie przy robocie, przedstawię wam mój plan; jeśli mnie nie będzie — podacie mój rysopis policji.

Dyrektor przyjął układ; jakoż istotnie w oznaczonym dniu i godzinie zastał złodzieja przy kasie. Zapłacił mu drogo za „prawo wynalazku" i postarał się, aby inni rzezimieszkowie nie skorzystali z tego przejścia.

Pewnego dnia do dyrektorów Banku angielskiego zgłosił się kominiarz i przemówił w te słowa:

— Zamknijcie, panowie, wszystkie drzwi, postawcie przy nich straże, a mimo to zobowiązuję

---

Rudyard Kipling.

# KIM.

50 (Ciąg dalszy).

Mahbub roześmiał się i schował monetę. — Za łatwo handlować na tym targu. Przyjacielu całego świata. Opowiedz mi z miłości. Życie każdego z nas spoczywa w ręku drugiego.

— Zgoda. Widziałem, jak Sahib Jang i Lat przyszedł na suty obiad: Widziałem go w biurze Sahiba Creightona. Widziałem, jak obaj czytali rodowód białego ogiera. Słyszałem rozkazy, wydawane na zaczęcie wielkiej wojny.

— Hah! — Mahbub kiwał głową z rozpłomienionemi oczyma. — Ta gra się udała. Ta wojna teraz trwa i zło, mam nadzieję, zostanie ścięte z łodygi przed rozkwitnięciem — dzięki mnie i tobie. Co zrobiłeś później?

— Zrobiłem z tych nowin hak do wyławiania pożywienia i zaszczytów wśród mieszkańców tej wioski, której kapłan chciał struć mego lamę. Ale ja schowałem kieskę starca i Bramin był zły. Ho! ho! Użyłem także tych nowin, gdym wpadł w ręce tego pułku białych z bykiem.

— To szaleństwo!—zmarszczył się Mahbub.— Nowiny nie są na to, aby je rozsypywać jak nawóz, ale, aby ich używać oszczędnie.

— Tak i ja teraz myślę, a w dodatku na nic mi się to nie zdało. Ale to już dawno było— zrobił ruch, jakby odpędzał coś brązową ręką— a potem zwłaszcza w czasie nocy spędzonych pod punkha w „madrissah" myślałem bardzo wiele.

— Czy wolno zapytać, w jaką stronę kierowała się myśl wysoko urodzonego? — pytał Mahbub, z udanym sarkazmem, gładząc szkarłatną brodę.

— Wolno — rzekł Kim, przestając mówić serjo. — Powiadają w Nuckloo, że żaden Sahib nie powinien przed czarnym przyznawać się do winy.

Ręka Mahbuba wysunęła się ku jego piersiom, bo dla Pathana nazwa „czarnego" jest śmiertelną obelgą. Potem upamiętał się i wybuchnął śmiechem. — Mów Sahibie: twój czarny słucha.

— Ale — rzekł Kim — ja nie jestem Sahibem i przyznaję, że popełniłem błąd, przeklinając cię Mahbubie Ali owego dnia w Umballi, — gdym sądził, że Pathan mnie zdradził. Odchodziłem prawie od zmysłów, bo byłem dopiero niedawno złapany i chciałem zabić tego nikczemnego dobosza Hadżi, a teraz mówię, że dobrze się stało; i widzę jasno przed sobą drogę, prowadzącą do dobrej służby. Będę chodził do „madrissah" dopóki nie dorosnę.

— Mądrze powiedziane. Do tej gry trzeba zwłaszcza nauczyć się dystansów, cyfr i znaczenia bramek. Za górami mieszka pewien człowiek, który ci to pokaże.

— Będę się uczył ich lekcyj pod jednym warunkiem, — że po zamknięciu „madrissah" mój czas będzie bezwarunkowo do mnie należał. Żądaj tego w mojem imieniu od pułkownika.

— Dlaczegóż sam tego nie zażądasz od pułkownika w języku Sahibów?

— Pułkownik jest w rządowej służbie. Wysyłają go tu i owdzie, a on musi uważać na swój własny awans. (Patrz, jak dużo nauczyłem się już w Nuckloo!) A przytem pułkownika znam zaledwie od trzech miesięcy. Mahbuba Ali znam od sześciu lat. Tak! Do „madrissah" będę chodził. W „madrissah" będę się uczył. W „madrissah" będę Sahibem. — Ale w czasie zamknięcia „madrissah" muszę być wolny i pójść między swoich ludzi. W przeciwnym razie zginę!

— Kogóż ty nazywasz swoimi ludźmi, Przyjacielu całego świata?

— Cały ten wielki i piękny kraj, — rzekł Kim zataczając ręką krąg naokoło małego, bielonego pokoju, który rozświetlała słabo przez gęste obłoki dymu oliwna lampa stojąca w niszy.

— A oprócz tego chcę się zobaczyć z moim lamą. A prócz tego potrzebuję pieniędzy.

— Tego potrzebują wszyscy, — rzekł żałośnie Mahbub. — Dam ci ośm anna, bo nie wiele pieniędzy zbiera się z końskich podków, i musi ci to wystarczyć na kilka dni. A zresztą jestem już zupełnie zadowolony i niepotrzebujemy dalej rozmawiać. Ucz się spiesznie, a za trzy lata, lub wcześniej może, będziesz pomocą — nawet dla mnie.

— Czyż tak wielką przeszkodą byłem dla ciebie dotychczas? — Spytał Kim z dziecinnym chichotem.

— Nie odpowiadaj mi, — nasrożył się Mahbub. — Jesteś teraz moim koniuchem. Idź i połóż się spać między moimi ludźmi. Oni znajdują się przy koniach na północnym brzegu stacji.

— Przepędzą mnie na południową stronę stacji, jeśli przyjdę bez upoważnienia.

Mahbub sięgnął do pasa, zanurzył wielki palec w chińskim atrament i wycisnął znak na kawałku krajowego miękkiego papieru. Od Balkh do Bombay znają ten wypukły odcisk z blizną, przerzynającą go w poprzek.

— Wystarczy, gdy to pokażesz naczelnikowi moich ludzi. Przyjdę tam zrana.

— Jaką drogą? — zapytał Kim.

— Drogą prowadzącą z miasta. Jedna tam jest tylko droga, a potem wrócimy do Sahiba Creighton. Ocaliłem cię od plag.

— Allah! Cóż znaczą plagi, jeśli mam wolną głowę na karku?

Kim wysunął się ostrożnie w ciemność, obszedł dom trzymając się murów i zwróciwszy się w stronę przeciwną stacji uszedł parę kilometrów. Szedł zwolna, bo potrzebował czasu na obmyślenie opowieści, w razie gdyby najemnicy Mahbuba zechcieli go wypytywać.

Rozłożyli się oni na pustej przestrzeni, tuż obok szyn, a ponieważ byli krajowcami, nie wyładowali naturalnie dwóch wagonów, w których stały konie Mahbuba między kupami zboża krajowego, zakupionego przez bombajskie towarzystwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Apteka pod „Złotym Słoniem"**

**H. BARTMAŃSKIEGO i Sp.**

**(dawniej E. HELLERA).**

***w Krakowie ul. Grodzka l. 22. — Telefon 202.***

Skład wszelkich środków leczniczych, opatrunków chirurgicznych i bandarzy firmy lwowskiej „Tlen".

Poleca: Znakomite **wina lecznicze** jak: chinowe, żelaziste, pepsynowe, kaskarowe, rumbarbarowe itp. **Essencję łopianową**, środek wypróbowany przeciw wypadaniu włosów. **Sudin**, proszek przeciw poceniu się nóg. Doskonałą **maść na piegi** własnego wyrobu. — Przesyłki pocztowe załatwia odwrotnie.

4172

się wejść do waszych piwnic i upewniam, że nie dowiecie się którędy.

Sądzono, że to warjat, lecz nie zaniechano próby. Jakoż istotnie, zeszedłszy do piwnic dyrektorowie, ujrzeli kominiarza wśród worków ze srebrem i złotem.

— Słuchaj — rzekli mu — jeżeli nie wyjawisz twojej tajemnicy nikomu, nawet nam, będziemy ci płacili pensję, lecz zawiesimy ją, gdybyś komukolwiek słówko pisnął.

Kominiarz przyjął układ, zażądał niewiele, żył długo z „renty“ i umarł, zabierając swój sekret do grobu.

* * *

Chińska przysięga. W pewnym sądzie londyńskim miała miejsce nadzwyczajna scena. Jako świadek stawał w pewnej sprawie jeden z obecnych na sądowem posiedzeniu czternastu chińskich marynarzy, a ponieważ zeznawał pod przysięgą, trzeba było ją wykonać według jego pojęć. W tym celu sędzia kazał przynieść wielki talerz, rozbił go uroczyście i rzekł do chińskiego świadka:

— Masz mówić prawdę, całą bezwzględną prawdę, a jeżelibyś skłamał, dusza twoja rozbitą zostanie tak, jak ten talerz.

* * *

Genjalny szachista. Harry Nelson Pillsbury, genjalny szachista amerykański, dał niedawno w wiedeńskim klubie szachowym dowód wprost kolosalnego mistrzowstwa i pamięci. Grał jednocześnie na pamięć szesnaście partyj, z których wygrał dwanaście, cztery zaś pozostały nierozegrane, czyli remis. Twarz genjalnego szachisty pozostawała przez cały czas gry nieruchomą i napozór obojętną, przeciwnicy zaś jego, wśród których znajdowali się również dość silni gracze, pracowali z ogromnem wytężeniem, co znać było wyraźnie na ich twarzach, objawiających wielkie skupienie. Pillsbury nie wypuszczał z ust cygara, posunięcia przeciwników dyktował mu jeden z członków wiedeńskiego klubu. Obok amerykańskiego mistrza siedziała jego małżonka, troskliwie wpatrzona w bladą twarz męża, którego zdrowie i stan nerwowy z powodu tak wycieńczających rekordów zaczyna wreszcie szwankować. Pillsbury ma dopiero lat 28, początkowo miał zamiar poświęcić się karjerze naukowej jako przyrodnik, później dopiero okoliczności sprawiły, iż został szachistą. Podobno młody Amerykanin, syt tryumfów szachowych, po podróży po Europie ma wrócić do swoich pierwotnych zajęć.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś poniedziałek Tomasza z Wilan biskupa i Maurycego biskupa męczennika.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 28, zachód przypada o godz. 5 minut 38, długość dnia godzin 12 minut 10

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

## KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

**Tarnów** 19 września. (Przepełnienie w tutejszem gimnazjum). Galicja ma ten „zaszczyt“, iż może pochlubić się najwyższą frekwencją w każdem z poszczególnych gimnazjów. Żaden kraj koronny nie jest w możności podać tak wysokich cyfr, przypadających na jeden zakład jak Galicja; bo też żaden kraj nie spotykał się z równą Galicji nieżyczliwością rządu.

Wszędzie u nas ilość uczniów i klas jest tak wielką, że chcąc złemu w zupełności zaradzić, rząd musiałby kreować drugie tyle gimnazjów, ile ich dotychczas posiadamy.

Tarnowskie gimnazjum posiada w bieżącym roku szkolnym 1035 uczniów, a mianowicie w głównym zakładzie 790 uczniów w siedmnastu klasach i 245 uczniów w filji w pięciu klasach. Klasa pierwsza ma tylko pięć oddziałów: druga, trzecia i czwarta po trzy, a wszystkie wyższe klasy po dwa oddziały.

W bieżącym roku musiano z konieczności zmniejszyć mieszkanie dyrektora i i jeden pokój przekształcić na klasę!...

Ile z takiego stanu rzeczy wynika szkody dla uczniów i dla nauczycieli łatwo osądzić. Przepełnienie klas wpływa nader niekorzystnie na postęp nauki i na zdrowie młodzieży; wielka ilość paralelek zmusza do obsadzenia posad nauczycielskich suplentami, tra ktującymi bardzo często posadę „profesora“ jako czasowe zajęcie, dające skromne utrzymanie, potrzebne do ukończenia właściwych studjów, nie mających najczęściej żadnego związku z pedagogią.

Wobec konieczności otwarcia drugiego gimnazjum w Tarnowie, potrzeba tylko całą sprawę energicznem dopominaniem się w ministerstwie w Wiedniu przyspieszyć, bo mimo zapewnień sfer wiarogodnych, iż w najbliższym czasie ma powstać w Tarnowie drugie gimnazjum, może łatwo cała sprawa pomimo pilności uledz zwłoce (jak budowa szkoły realnej!).

Wybrana w ubiegłym roku specjalna w tym celu deputacja Rady miejskiej, ma obecnie sposobność spełnić swój obowiązek, a posłowie nasi do Rady państwa i do Sejmu winni z całą usilnością poprzeć potrzeby miasta w tym kierunku.

**Z djecezji tarnowskiej** przeniesieni: ks. Jan Duljan z Kolbuszowy do katedry w Tarnowie, ks. Jan Hołda z Radgoszczy do Góry-ropczyckiej, ks. Jan Jowicki z Góry-Ropczyckiej do Radgoszczy, ks. Jakób Oleksy z Starego Sącza do Niedźwiedzia, ks. Marceli Górzański z Niedźwiedzia do Starego Sącza, ks. Ludwik Mazur z Jakóbkowic do Wadowic Górnych.

**Siostrobójstwo.** W maju b. r. zmarł w Buchciecach koło Tarnowa wieśniak Gawron, rozdzieliwszy ostatnią wolą majątek swój w nierównych częściach między pozostałe dzieci.

Wojciech Gawron, 37-letni gospodarz, niezadowolony z podziału ojca, czując się pokrzywdzonym, kazał swemu pastuchowi pasać krowę na pastwisku matki; z tego między nim a matką przyszło do sprzeczki, zakończonej wreszcie czynnem znieważeniem matki. W obronie matki wystąpiła córka, dwudziestoletnia dziewczyna, Katarzyna Gawronówna, która krowę brata patykiem ze spornego pastwiska wypędziła. Rozgniewany tem Wojciech Gawron chwycił leżący na ziemi gruby kij i oburącz uderzył nim siostrę w głowę tak silnie, iż ta wskutek pęknięcia czaszki trzeciego dnia życie zakończyła.

Onegdaj stanął Wojciech Gawron przed trybunałem sądu przysięgłych w Tarnowie, oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Rozprawie przewodniczył radca Richter, oskarżał zastępca prokuratora Mossor, bronił dr Goldhammer.

Oskarżony ze skruchą tłomaczył się, iż siostrę przypadkiem uderzył; wobec jednak stanowczych i zgodnych zeznań czterech świadków, mimo świetnej obrony, przysięgli 12 głosami zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, a trybunał wymierzył Wojciechowi Gawronowi karę trzechletniego ciężkiego więzienia.

**Samobójstwo czy wypadek?** Ze Starego Sącza donoszą nam: Jak telegraficznie donosiłem, na brzegu Dunajca, między Starym Sączem a Podegrodziem, wyrzuciła woda zwłoki 40 letniej kobiety. Wskutek doniesienia o tem prokuratorji państwa w Nowym Sączu, wdrożono dochodzenie karne przez sąd powiatowy w Starym Sączu, który wydelegował natychmiast sędziego śledczego p. Krzyżanowskiego do bezzwłocznego przeprowadzenia za przybraniem znawców lekarzy sądowych sekcji zwłok. Przeprowadzona sekcja zwłok nie wykazała żadnych poszlak morderstwa lub zabójstwa, a wedle zdania znawców lekarzy nie miało tu miejsca nawet samobójstwo. Wedle ich zdania nieboszczka, idąc brzegiem Dunajca, pośliznęła się i wpadła do wody, gdzie utonęła. Mimo energicznych śledzeń żandarmerji i naczelnika gminy p. Maciuszka z Podegrodzia, nie zdołano jeszcze dotąd wywiedzieć się o imieniu i nazwisku nieboszczki. Skonstatowano tylko, że utopiona była żebraczką, a to dlatego, ponieważ miała na plecach uwiązany worek, w którym znajdowały się rozmaite kawałki wyżebranego chleba, zaś w kaftanie znaleziono zaszyte 24 kor. w gotówce. Ową kwotę zużyto na opędzenie kosztów pogrzebu, odbytego w Podegrodziu, gdzie na cmentarzu nieboszczka pochowaną została.

**Nowy Sącz** 19 września. (Poseł Głębocki w Galieji). Bawił tu przez kilka dni znany poseł do Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego w Berlinie p. Józef Głębocki z Poznania. Znakomitego gościa przyjmowała znana ze staropolskiej gościnności p. Klara z Głębockich Racieska właścicielka dóbr w Mogilnie w powiecie grybowskim, gdzie przebywał przez dwa dni. Znakomity mowca parlamentarny i dzielny obrońca uciśnionego narodu polskiego, pozyskał przez ten krótki pobyt w Galicji serca wszystkich Polaków, których przy pożegnaniu upewniał z rozrzewnieniem, że te krótkie chwile, spędzone wśród tak żywo bijących serc polskich i tak gorąco odczuwających niedolę swych braci w zaborze pruskim, na długo zachowa w swej pamięci

Żałować tylko należy, że z pobytu tego dzielnego człowieka w naszym górskim zakątku, nie mógł korzystać szerszy ogół, gdyż poseł Głębocki, spiesząc się do Poznania, odjechał z Mogilna na Stróże, a zatem zamierzono owacje w Nowym Sączu, jakie mu tu obywatele, inteligencja, oraz sokolści z prezesem notarjuszem Lipińskim na czele — urządzić mieli — nie mogły przyjść do skutku.

Cześć dzielnemu rodakowi!

**Z Pilzna.** Dnia 7 b. m. odbyło się w Pilźnie przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem tut. kółka amatorskiego. Na przedstawienie to złożyły się dwie sztuczki: 1) „Teatr amatorski“ komedja M. Bałuckiego; 2) „Na cel dobroczynny“ komedja A. Walewskiego.

Obie sztuczki odegrano z wielkim humorem i starannością. Powodzenie niebywałe. Czysty dochód w kwocie 92 k. został złożony w kasie powiatowej w Pilźnie a po uzbieraniu w drodze składek reszty, — przeznaczony na zakupno akcji banku poznańskiego. Uskarżyć się wypada na tow. „Sokół“, które mimo świadomości, na jak wzniosły cel przedstawienie to urządzamy, nie użyczyło nam sceny.

Pomieszczamy powyższą uwagę na odpowiedzialność korespondenta, nie chcemy bowiem przypuszczać, by „Sokół“ w Pilźnie kierował się złą wolą względem teatru. Musiały chyba i bezwątpienia zachodziły bardzo ważne powody, które wpłynęły na taką decyzję „Sokoła“.

**Uroczystość otwarcia szkoły polskiej** imienia Marji Konopnickiej w Ostrawie morawskiej, w niedzielę, dnia 21 września 1902 r. w Domu polskim. Program: 1) O godzinie 9 rano poświęcenie lokalu szkolnego w Domu polskim. 2) Wspólny pochód na nabożeństwo o godzinie 10 do starego kościoła parafjalnego. 3) O godzinie 7 wieczorem w dużej sali Domu polskiego uroczysty wieczorek ku uczczeniu 25 letniej pracy pisarskiej Marji Konopnickiej; program: 1. Słowo wstępne. 2 Odczyt o Marji Konopnickiej. 3. Deklamacja utworów jubilatki. 4. Przedstawienie teatralne (wykona teatr ludowy śląski) „Dla świętej ziemi“, sztuka ludowa w 4 aktach Sewera.

**Poseł J. Kubik i J. Stapiński** zwołali na dzień 21 września w sali ratuszowej w Żywcu zgromadzenie ludowe, na które wszystkie sfery zapraszają. Ks. Stojałowski wezwał swoich adherentów, aby na zgromadzenie to jaknajliczniej przybyli.

**Przytrzymani kolektanci.** Dnia 16 m. m. przytrzymała policja w Jaworznie Grzegorza Dziedzica i Tomasza Kuca ze Strzelczysk pow. Mościska zbyt podejrzanych kolektantów co drugi już raz b. r. w tę samą miejscowość szli zbierać grosz na odbudowanie walącej się czy spalonej cerkwi w Myślatyczach.

Zabrano im książki, z których jedna z okładek i pierwszej kartki dawniejszej i doszytych kilkudziesięciu nowych się składała, a druga widocznie ślady wyrywanych kartek nosiła i odesłano je właściwemu Starostwu wraz z kwotą 64 kor., która zaledwie część zebranych i nieodsyłanych od sierpnia a nie „przeżytych“ jeszcze stukilkudziesięciu koron stanowiła.

Oby ta okoliczność była surową przestrogą dla przełożonych Komitetów kościelnych, którzy często tak niepożądanych gości na spokojnych mieszkańców nasyłają.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

**Dostawy.** Zarząd salinarny w Bochni ogłasza publiczną licytację na dostawę desek jodłowych i sosnowych, drabin, toporzysk, tacek, i t. d. i t. d. z terminem do wnoszenia ofert najpóźniej do dnia 7 października 1902, godz. 11 rano.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

**Składki.** Na Jasną Górę: T. R. z Porąbki z prośbą o zdrowie 4 kor.

Jan Kudziela z Oświęcimia dla chorej rodziny 1 kor.

Kraków 22 września.

**Zapiski osobiste.** JE. namiestnik hr. Piniński przejechał w sobotę wieczorem przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

**Dr Franciszek Murdziński,** przymarjusz szpitala św. Ludwika, wyjechał na parę tygodni zagranicę.

**Nowy klasztor i kaplica.** W Podgórzu zebrały się w niedzielę rano tłumy pobożnych w kościele i przed kościołem aby uczestniczyć w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego nowobudującej się kaplicy i klasztoru dla zakonu św. Alfonsa (OO. Redemptorystów).

Mszę św. odprawił JEm. książę kardynał, pocem w zakrystji kościoła podgórskiego obecni, duchowieństwo i osoby świeckie podpisali akt rozpoczęcia budowy.

Następnie procesja celebrowana przez JEm. księcia kardynała a w której uczestniczył biskup-sufragan ks. Anatol Nowak, przełożeni krakowskich klasztorów, duchowieństwo świeckie, dziekan wielickiego dekanatu ks. kan. Twardowski; proboszcz z Podgórza ks. Gruszecki, OO. Redemptoryści z O. Łubieńskim na czele, Bractwo kościelne, cechy z sztandarami i insygnjamy: Stowarzyszenia „Przyjaźń“ i kolejarzy z Podgórza tudzież wiele publiczności z Podgórza, z Krakowa i z okolicy.

W gronie osób cywilnych obecni byli: poseł i burmistrz m. Podgórza p. Marjewski, zastępca chorego starosty p. komisarz Czyszczan, reprezentant Rady powiatowej p. Adamski, radca dworu p. Kaczmarski, naczelnik sądu radca Górski i wielu panów i pań. Procesja długim łańcuchem z pieśnią „Kto się w opiekę“ udała się do wystrojonej w kwiaty, zieleń i flagi rozpoczętej budowy, przy końcu ulicy Miekiewicza, gdzie przed improwizowanym ołtarzem duchowieństwo odśpiewało „Veni creator“, poczem JEm. książę-kardynał poświęcił kamień węgielny, do którego wmurowano akt budowy — i sam pierwszy trzykrotnie uderzył weń młotkiem, co też uczynili inni uczestnicy duchowni i świeccy.

Po ceremonji J. Em. książę kardynał przemówił

Bielizne męską białą i kolorową
Krawaty najmodniejsze
Rękawiczki „Khiwa“ i inne
poleca **Zdzisław Zdanowicz**
Kraków ul. Sławkowska 8, vis a vis Hotelu Saskiego
Cylindry, Kapelusze P. & C. Habiga, Wilh. Plessa i z innych ces. król. nadw. fabryk.

do licznie zebranego tłumu pobożnych, na co odpowiedział O. Łubieński, dziękując J. Em. ks. biskupowi Nowakowi, dalej burmistrzowi i Radzie miasta Podgórza, proboszczowi ks. Gruszeckiemu, wreszcie wszystkim uczestnikom tej uroczystości za poparcie i współudział. na czem uroczystość zakończyła się wśród pieśni pobożnej, z którą arcypasterza odprowadzono z powrotem do świątyni.

Podczas uroczystości zebrano liczne datki na cel budowy, projektowanej przez nadinżyniera starostwa krakowskiego p. Gabrjela Niewiadomskiego, a prowadzonej przez budowniczych pp. S. Jawerzyńskiego i Wallisa.

**Kongregacja kupiecka** na posiedzeniu w dniu 19 b. m. zastanawiała się nad sprawą zamierzonego rozporządzenia ministerjalnego, celem zniesienia prawa sprzedaży napojów spirytusowych słodzonych w handlach kolonjalnych a zaprowadzenia osobnych koncesjonowanych składów wódek słodzonych w butelkach opieczętowanych.

Ponieważ zarządzenie takie mogłoby spowodować znaczny uszczerbek dla kupiectwa, więc aby temu zapobiedz upoważniła rada kongregacyjna swych członków będących zarazem członkami Izby handlowej i przemysłowej, aby zasięgnąwszy dokładnych informacyj zabrali głos w tej sprawie i spowodowali poparcie odnośnej petycji, jaką kongregacja wnieść zamierza za pośrednictwem Izby do ministerjum.

Wobec zamiaru podniesienia nader słabej frekwencji praktykantów do szkoły uzupełniającej handlowej.

Rada kongr. z zadowoleniem przyjęła do wiadomości odezwę prezydentamiasta, polecającą zastosowanie przymusu szkolnego także do uczniów handlowych co do uczęszczania do uzupełniającej szkoły handlowej.

**Festyn na budowę sokolni kresowych** nie ściągnął wczoraj do parku dra Jordana tyle publiczności, jak na to zasługiwał szlachetny cel zabawy; ale winę przypisać należy chłodnej jesiennej pogodzie i niezliczonym komarom, które stały się plagą parku. Zresztą bawiono się ochoczo dopóki zimny deszczyk nie rozpędził zebranych.

**Festyn w Kocmyrzowie.** Zarząd dóbr Łuczanowickich urządził w niedzielę w lasku kocmyrzowskim zabawę na korzyść budowy pomnika Bartosza Głowackiego. Wobec spóźnionej już pory, bo w ostatni dzień lata kalendarzowego i wobec odpustu w Mogile, tylko nie wielka liczba osób wybrała się do Kocmyrzowa z Krakowa, gdzie przybyłych gości powitała włościańska kapela z Łuczanowic, prowadząc ich na miejsce zabawy w cienistym lasku, gdzie boisko ustrojono w girlandy i chorągiewki.

Cały program ograniczył się na tańcach, w których udział brała wcale liczna młodzież płci obojej z Krakowa i z okolic, tudzież włościanie chłopcy i dziewuchy. Zabawa trwała do godziny 6, poczem goście krakowscy nie bez żalu żegnali przyjemne miejsce zabaw, obiecując sobie powetować przyjemność przy lepszej sposobności.

Spodziewać się należy, że przyszłym festynem na ten sam cel zajmie się także i ruchliwy komitet budowy pomnika, a publiczność krakowska z chęcią i tłumnie pospieszy na to nowe boisko zabawy tuż nad granicą. Muzyka włościańska pod kierunkiem p. Wojewody, kierownika szkoły z Dojazdowa, spisała się wcale dobrze.

Bufet pod zarządem restauratora p. Romanowskie, obficie opatrzony był w smaczne przekąski i wyborne napoje, a nad porządkiem czuwał uprzejmy gospodarz tej zabawy, pełnomocnik dóbr łuczanowickich p. Bulicz.

**Jubileuszowa wystawa techniczna** zamkniętą została wczoraj o godz. 6 wieczorem.

**Kasa zapomogowa.** Komisja organizacyjna kasy zapomogowej dla katolickich robotników, pod przewodnictwem hr. Krzysztofa Mieroszewskiego postanowiła utworzyć przy związku katolickich robotników w Krakowie kasę zapomogową dla katolickich robotników i rzemieślników. W tym celu odbędzie się zebranie dnia 22 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w domu cechu rzeźników na Kotłowem. Na porządku dziennym jest omówienie statutów kasy i ewentualny wybór ściślejszego komitetu dla ostatecznego ułożenia statutu.

**Kradzieże.** W kościele Marjackim skradziono wczoraj p. Michałowi Gulskiemu pugilares z kwotą 50 koron.

Wracającemu z odpustu na stacji w Mogile Józefowi Sapińskiemu wyciągnięto srebrny zegarek.

## NEKROLOGJA.

Dr Maksymiljan Kohn lekarz i były radca miejski, zmarł w Krakowie dnia 20-go b. m. w południe.

# Z TEATRU.

### Teatr miejski.

„Zemsta“ Fredry, „Staroświeczczyzna i postęp czasu“ Kamińskiego.

Wznowienie arcydzieł Fredrowskich jest połączone w naszym teatrze ze znacznemi trudnościami; najpierw tradycja odtwarzania typów według wskazówek samego autora, przez długi czas przechowywana, znika coraz bardziej w miarę wymierania starszej generacji aktorskiej — a następnie sztuka, która nie może liczyć na szereg przedstawień, jest wystawiona dorywczo, bez należytego przygotowania, i dostatecznego przedjowania ról.

Zaradzić temu możnaby chyba w ten sposób, aby próby z komedyj Fredrowskich, odbywały się równocześnie z próbami sztuk nowych — ale przez dłuższy przeciąg czasu, dopóki wszyscy artyści nie przejmą się duchem i stylem sztuki, dopóki nie zrozumieją i nie zgłębią nieśmiertelnych — a drogich nam typów.

Nie należy również zapominać, że publiczność nasza, która Fredrę umie na pamięć, przychodzi do teatru więcej dla gry artystów, niż dla sztuki, a zrażona jednym i drugim niefortunnym występem, nie przyjdzie potem już i na dobre przedstawienie.

„Zemsta“ była odegrana w sobotę właśnie bez tego należytego przygotowania, a gra artystów żadną miarą nie mogła zadowolnić wybredniejszych widzów.

Oprócz bardzo typowego cześnika p. Kotarbińskiego, — jeszcze p. Sosnowski otworzył wcale dobrą miejscami figurę rejenta, a choć jego postać nie odpowiada może wyobrażeniu jakieśmy sobie wytworzyli o tym palestrancie starej daty, choć był trochę za wysoki i za dramatyczny, miał jednak momenta bardzo szczęśliwe i na ogół trafnie pojął swoją rolę. Doskonałym Wacławem był p. Mielewski, a p. Stępowski nieźle odegrał Dyndalskiego. Natomiast p. Zelwerowicz nie przestudjował dostatecznie roli Papkina, która jest zresztą bardzo niebezpieczna, bo tak jaskrawo nakreślona, że grając ją łatwo popaść w karykaturę. Brakło p. Zelwerowiczowi naturalności i swobody, brakło wewnętrznego przejęcia się tą niezrównaną postacią dobrodusznego w gruncie rzeczy tchórza i łgarza.

Artysta tak uzdolniony prędko z pewnością powetuje tę małą porażkę.

Nie chcąc robić przykrości pani Pawłowskiej, która stawia pierwsze kroki na naszej scenie, nie będziemy analizować jej gry; powiemy tylko, że rola Klary absolutnie nie odpowiada jej rodzajowi talentu, i że powinna, bez żadnej szkody dla siebie, oddać ją której z koleżanek. Pomyślny występ w „Weselu“ jest wskazówką w jakim kierunku musi pani P. rozwijać swoje sceniczne aspiracje.

* * *

W niedzielę odegrali nasi artyści starą farsę Kamińskiego, która, jeżeli się nie mylę, nie jest nawet jego oryginalnym utworem, ale przeróbką z niemieckiego. O tej premierze pomówimy jutro nadmieniając na razie, że była grana dość żywo, i podobała się niedzielnej publiczności.

### Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 23 września: „Sen nocy letniej“, komedja w 6 obrazach W. Szekspira, muzyka F. Mendelsohna-Bartholda.

## SZARADA.

Z powodu braku miejsca w dzisiejszym „Głosie Narodu“ nie podajemy spisu tych naszych czytelników, którzy dobrze rozwiązali nasz logogryf z poprzedniego tygodnia.

Natomiast, nie chcąc przerywać ciągu łamigłówek podajemy dziś czytelnikom do odgadnienia następujący arytmogryf kryształowy.

W niżej oznaczonych kombinacjach powstawiać za liczby litery w ten sposób, aby środkowe litery dawały tak w poziomym jak i w pionowym kierunku imię i nazwisko malarza polskiego.

Znaczenie wyrazów: 1) Spółgłoska. 2) Napój wyskokowy. 3) Ociosany pień drzewa. 4) Wyraz w przysłowiowem znaczeniu w Polsce. 5) Szkoła. 6) Imię i nazwisko malarza polskiego. 7) Inaczej obwód. 8) Rodzaj ballady. 9) Okrzyk turecki. 10) Ciało lotne. 11) Spółgłoska.

Kombinacje:

**13**
1, **3**, 10
9, 5, **7**, 15, 12
2, 12, 7, **4**, 9, 8, 14
14, 4, 10, 11, **12**, 18, 17, 3, 10
13, 3, 7, 4, 12, **11**, 16, 12, 20, 12, 19
23, 5, 1, 17, **16**, 5, 1, 17, 12
1, 22, 10, **12**, 11, 24, 12
12, 20, **20**, 12, 21
14, **12**, 18
**19**

Jako nagrodę przeznaczamy „Zygmunt z Szamotał“ powieść z XIV wieku i „Dwie kołyski“ powieść Emila Richebourga w 2 tomach, zaznaczając, że rozwiązanie najpóźniej nadsyłać można do środy przyszłego tygodnia. W środę nastąpi losowanie.

# Z sali sądowej.

### Zabójstwo dra Dobiji.

Dr Dobija był pomieszczony w celi położonej na parterze oddziału dla chorych umysłowo, do której prowadzą drzwi z korytarza. Łóżko było zaopatrzone w siatkę, która zabezpiecza chorego od upadku.

Chory leżąc na łóżku, leży w wysokości 57 cm. od podłogi celi zrobionej ze zwykłych desek. Opiekę nad drem Antonim Dobiją miał powierzoną sobie Wincenty Krawczyk, który przebywał ciągle razem z drem Dobiją, pilnując go przez dzień i noc. Wychodząc z celi chwilowo, zamykał ją na klucz. Prócz Krawczyka żaden inny dozorca nie opiekował się drem Dobiją, a tylko na wezwanie Krawczyka lub na polecenie lekarza pomagali inni dozorcy przy podawaniu lekarstw drowi Dobiji.

Akt oskarżenia przypuszczał, że Krawczyk zniecierpliwiony może objawami chorobowemi ze strony dra Dobiji, jak ciągłe krzyki, rzucania się i t. p., silnie uderzył go ręką lub przygniótł mu kolanem piersi i w ten sposób dokonał złamania żeber.

Krawczyk twierdzi, że wydalał się na spacer do ogrodu szpitalnego z celi a raz nawet całą noc przespał w suterynach szpitalnych, wychodząc jednak, zasuwał zawsze siatki u łóżka dra Dobiji, a celę zamykał na klucz. Krawczyk przypuszczał możliwość, iż podczas nieobecności jego mógł który inny dozorca wejść do celi dra Dobiji i zarazem podaje, iż pewnego razu dr Dobija spadł z łóżka, było to, jak wynika z objaśnień Krawczyka i z zeznań Florentego Nodzeńskiego dnia 19 lub 20 czerwca b. r.

Stwierdzonem zostało zeznaniem świadków dra Żuławskiego, dra Torczyńskiego, wreszcie dra Antoniego Krokiewicza, że ten ostatni badał dra Dobiję dnia 21 czerwca, a zatem po wypadnięciu z łóżka i stwierdził brak wszelkich objawów, wskazujących złamanie żeber.

Krawczyk łagodnego wejrzenia, budowy wątłej — do winy się nie poczuwa, twierdzi, że chory dr Dobija jednego dnia spadł z łóżka, wtedy prawdopodobnie żebra złamał.

Przed przesłuchaniem dra Żuławskiego, zastępca rodziny ś. p. dra Dobiji, dr Leon Filimowski wnosi, aby trybunał od dra Żuławskiego nie odbierał przysięgi, aż po przesłuchaniu innych świadków, ponieważ zdaniem dra Filimowskiego, świadek usiłuje oskarżonego ekskulpować.

Twierdzenie to wywołało oburzenie, a trybunał od dra Żuławskiego przysięgę odebrał.

Dr Żuławski, jako świadek, podaje, że dr Dobija w 10 dni po przybyciu do szpitala stawał się niespokojnym tak, że go umieszczono w osobnej celi. Przez cały czas nikt jednak z rodziny nie żalił się, aby ktokolwiek mu jaką krzywdę wyrządził, a do dnia 21 uszkodzonym nie był. Krawczyka Dobija lubił i nie skarżył się na żadne bicie, a choć bredził, wiedział jednak gdzie jest, odczuwał każdy ból, a na zapytania odpowiadał do rzeczy.

* * *

Trybunał przedłożył przysięgłym pytania: — I pytanie główne o zbrodnię zabójstwa i II pytanie, na wypadek zatwierdzenia I, czy obwiniony pozostawał w szczególnych obowiązkach wobec chorego ś. p. dra Antoniego Dobiji. Zastępca oskarżyciela publicznego dr Trzaskowski zażądał postawienia trzeciego pytania, na wypadek zaprzeczenia I głównego, o występek z § 335, tj. o karygodne zaniedbanie, które spowodować miało śmierć śp. Dobiji. Trybunał nie przychylił się do tego żądania.

Zastępca oskarżyciela publicznego dr Trzaskowski domogał się skazania Krawczyka, podnosząc głównie, że złamanie żeber mogło nastąpić już po konsyljum z d. 21 czerwca.

W tym samym duchu przemawiał obrońca dr Filimowski. Obrońca oskarżonego dr Marek podniósł przepełnienie oddziału dla obłąkanych przy szpitalu św. Łazarza. Oddział jest obliczony na 70 chorych; znajduje się w nim 170—180 chorych; można sobie wyobrazić, jakie tam panują stosunki hygieniczne. Lekarze wypełniają tam sumiennie swe obowiązki, lecz niepodobna, aby trzech lekarzy mogło podołać zadaniu. Na cały szpital jest zaledwie 70 posługaczy. Obwiniony był tylko ślepem narzędziem systemu, doprowadzającego do tak smutnych wypadków.

**Fulardy jedwabne 60 ct** do 3 złr. 65 ct., jakoteż zawsze Nowości w czarnych, białych i kolorowych „jedwabiach Henneberga“ od 60 ct. do 14 złr. 65 ct. za metr. — Gładkie, w paski, w kratki, wzorowane, adamaszkowe i t. p.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Suknie ślubne | od 65 ct. do złr. 14·65 | Fulardy druk | od 60 ct. do złr. 3·65 |
| Adamaszsowe mater. | „ 65 ct. do złr. 14·65 | Balowe | od 60 ct. do złr. 14·55 |
| Jedwabny batyst na suknię | od złr. 8·65 do 42·75 | Grenadin | od 80 ct. do złr. 7.65 |

Za metr z opłatą cła i porta do domu. Wzory odwrotnie — porto do Szwajcarji podwójne.

**G. Henneberg, Seiden-Fabrikant, Zürich.**

Rozprawa — zdaniem obrońcy — nie dostarczyła dowodu, aby obwiniony działał w zamiarze nieprzyjaznym wobec ś. p. dra Antoniego Dobiji. Zresztą nie miał do tego powodu, gdyż otrzymywał osobne datki od rodziny i zależało mu na tem, aby chory na niego się nie skarżył, i aby drowi Dobiji nie przydzielono innego posługacza. Złamanie żeber mogło nastąpić tylko po 21 czerwca; przez cały czas poprzedni od 29 maja do 21 czerwca obwiniony nie uszkodził chorego. Trudno więc przypuszczać, aby pastwił się nad bezwładnym już człowiekiem. Krawczyk nie był mściwym. Dr Dobija nigdy się na niego nie skarżył.

Po resumé przewodniczącego p. radcy Katyńskiego, przysięgli o godz. trzy kwadranse na 7 udali się na naradę. Werdykt zapadł następujący: na I pytanie w kierunku zabójstwa pp. przysięgli odpowiedzieli 3 głosami tak, 9 głosami nie. Wobec tego drugie pytanie odpadło.

Na podstawie werdyktu, trybunał uwolnił Krawczyka od oskarżenia o zbrodnię zabójstwa.

Zastępca oskarżyciela publicznego zastrzegł zażalenie nieważności. Krawczyka, który siedział 4 miesiące w więzieniu śledczem, wypuszczono natychmiast na wolność.

* * *

Tak więc dr Dobija umarł z połamanemi żebrami, sam sobie szkodząc... Tak więc dr Dobija umarł z połamanemi żebrami, stało się to jednak bez niczyjej winy. Taki jest przynajmniej rezultat rozprawy sądowej.

# TELEGRAMY.

### Powrót prezydenta Tchórznickiego.

**Lwów** 22 września. Prezydent sądu krajowego wyższego dr Tchórznicki po podpisaniu wyroku sądu polubownego w sprawie Morskiego Oka, który tem samem stał się prawomocnym i pod żadnym warunkiem nie może być obalony, wyjechał z Wiednia przez Węgry do Pisarowiec, majątku swego w powiecie sanockim.

### Mianowania.

**Wiedeń** 22 września. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował profesora gimnazjum św. Anny w Krakowie, Romana Zawilińskiego, dyrektorem gimnazjum w Tarnowie.

### Hr. Gołuchowski.

**Wiedeń** 22 września. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski odjechał wczoraj wczoraj do Czeskiej Lipy.

### Miljonowa defraudacja w Länderbanku.

**Wiedeń** 20 września. Mimo sprzecznych wiadomości staje się coraz prawdopodobniejszem, że Jelinek popełnił samobójstwo wskoczywszy do Dunaju.

**Wiedeń** 22 września. W sprawie defraudanta Jelinka policja wiedeńska nabrała przekonania, że samobójstwo jego jest bardzo prawdopodobnem. Okolice Kremsu przeszukane są tak gruntownie, że nie można przypuścić, aby Jelinek gdzie się zdołał ukryć. Według innych źródeł, Jelinek miał przedostać się do Węgier. Znaleziono nad brzegiem jego rzeczy, jak mydło, grzebień, chustki do nosa i skarpetki — dowodzą, że myślał o ucieczce, potem jednak obliczywszy szanse, wolał zakończyć sprawę samobójstwem.

**Wiedeń** 22 września. Żona defraudanta Jelinka jest codziennie przesłuchiwaną i znajduje się pod ścisłym dozorem policji. Są bowiem przeciwko niej silne poszlaki, że wiedziała o defraudacji, ponieważ robiła na giełdzie krociowe operacje, wiedząc jednakże, że mąż jej jest tylko skromnym urzędnikiem bankowym.

**Wiedeń** 22 września. Przeciwko pewnemu adwokatowi tutejszemu, znajdującemu się w stosunkach z Jelinkiem, poszlaki są tak obciążające, że prawdopodobnie zostanie aresztowany.

**Wiedeń** 22 września. Jeneralny dyrektor Länderbanku Palmer zachorował, dowiedziawszy się o defraudacji Jelinka. Palmer w sobotę wieczorem dopiero powrócił z Paryża i dlatego nic nie wiedział o tem, co się stało. W sferach bankowych krąży pogłoska, że nagła choroba Palmera wróży mu dymisję.

**Wiedeń** 22 września. Wczoraj zamknięto fabrykę automobilów elektrycznych, w której Jelinek miał wielkie kapitały. Fabryka ta szła tak dobrze, iż zapewne w ciągu kilku lat Jelinek zostałby miljonerem.

### Torpedowce rosyjskie.

**Wiedeń** 22 września. Półurzędownie donoszą, że mocarstwa zgodziły się na przejazd rosyjskich torpedowców przez Dardanelle, gdyż torpedowce nie są uzbrojone w działa i nie można ich uważać za okręty wojenne.

### Proces Staudingera.

**Lublana** 22 września. W procesie o fałszerstwo rzekomej metryki ślubu arc. Ernesta, skazano Maxa Staudingera za zbrodnię usiłowanego oszustwa na 4 miesiące zwykłego więzienia.

### Proces o rozruchy w Zagrzebiu.

**Zagrzeb** 22 września. W procesie Blasekowicza i tow. o ostatnie zaburzenia, z 11 oskarżonych 10 uwolniono; między nimi Blasekowicza, obwinionego o przywództwo zaburzeń. Jednego z oskarżonych skazano za zbrodnię gwałtu publicznego na rok więzienia. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Oskarżeni pozostali nadal w więzieniu.

### Śmierć królowej belgijskiej.

**Spaa** 20 września. Królowa Henryka belgijska zmarła nagle o godz. 7·35 wieczorem podczas kolacji. Gdy siedziała przy stole zrobiło się jej nagle słabo i popadła w omdlenie. Zanim zdołali przybyć zawezwani lekarze królowa umarła skutkiem ostrego udaru sercowego.

**Spaa** 20 września. Sekretarz gabinetu bar. Goffinet i bar. Fierlaut, którzy znajdowali się przy zmarłej królowej, zawiadomili króla bawiącego w Bagneres telegraficznie o jej zgonie. Zawiadomiono również o zgonie królowej wszystkich innych członków domu królewskiego, którzy byli nieobecni przy zgonie. Na wiadomość o zgonie królowej, zebrały się przed pałacem wielkie tłumy publiczności.

**Bruksela** 20 września. Dzienniki, które dziś wydały numera z żałobną obwódką, poświęcają królowej gorące wspomnienie pośmiertne.

**Bruksela** 22 września. „Independance Belge“ donosi, że pogrzeb królewej odbędzie się nadzwyczaj skromnie. Obce mocarstwa nie będą potrzebowały wysyłać specjalnych poselstw.

**Spaa** 22 września. Zwłoki królowej spoczywają w komnacie obok sypialni na łożu, Królowa będzie pochowana w królewskim grobowcu w Lacken obok księcia Balduina.

**Bruksela** 22 września. Król przybędzie dziś do Spaa. Zwłoki królowej w nocy z niedzieli na poniedziałek będą przewiezione ze Spaa do Brukseli. Rada ministerjalna uchwaliła udać się dziś po południu do Spaa.

**Bruksela** 22-go września. Krążą pogłoski, że król Leopold belgijski nie pozwoli wziąć udziału w pogrzebie matki córce swojej, hr. Stefanji Lyonay.

**Bruksela** 22 września. Pogrzeb królowej odbędzie się w Laacken we wtorek.

### Rokowania ugodowe.

**Budapeszt** 22 września. Szell wraz z ministrami fachowymi przybędzie dnia 23-go b. m. do Wiednia, by dalej prowadzić z rządem austrjackim obrady nad autonomiczną taryfą cłową i ugodą.

### Zamknięcie kongresu socjalistycznego.

**Monachjum** 22 września. Wczoraj zamknięto zjazd socjalno-demokratyczny. Następny odbędzie się w Dreźnie.

### Trzęsienie ziemi.

**Adelaide** 22 września. Wczoraj rano dało się uczuć trzęsienie ziemi w kilku miastach południowej Australji. W Adelaide powstała wśród ludności panika. Kilka kościołów i budynków uszkodzonych; wielu mieszkańców z trudem uszło niebezpieczeństwa.

### Combes się cofa.

**Paryż** 22 września. Prezydent gabinetu Combes wygłosił mowę na bankiecie wyborców w Marthe, w której podniósł, że rząd w programie swoim wskazał także na utrzymanie i wzmocnienie dobrych stosunków z państwami. Słowa, które się jednemu z ministrów wyrwały, a które były tylko retorycznym zwrotem w mowie bankietowej, mającej formę improwizacji, wrogowie gabinetu w tej chwili wzięli za słowa rządu. Odpowiedzialnym za kierunek polityki jest tylko sam szef gabinetu. Kompetencja i powaga ministra rozciąga się tylko na powierzony mu zakres.

### Zamach samobójczy W. księcia rosyjskiego Trubeckiego.

**Paryż** 22 września. Wobec doniesień dzienników z Algieru o rzekomym zamachu samobójczym jednego z w. książąt rosyjskich stwierdza depesza ajencji Havasa z Algieru, co następuje: Książę Włodzimierz Trubeckij, który zajechał tam do jednego z hoteli wraz z pewną damą, po powrocie z kolacji wystrzelił do siebie z rewolweru i lekko się zranił. Przyszedłszy do przytomności oświadczył, że za dużo wypił i nie wiedział, co robi. Zresztą stan jego nie budzi najmniejszej obawy.

### Panika w kościele.

**Frankfurt** 22 września. Do „Frakf. Ztg.“ telegrafują z Nowego Jorku: Podczas kongresu stowarzyszenia Murzynów baptyystów w Shilo przyszło w kościele do ogromnej paniki. Dwaj Murzyni w tłumie wszczęli bójkę wołając: Fight! (bij). Zdala stojącym przesłyszało się: Fire! (ogień). Około 2000 osób poczęło się cisnąć do wyjść. Przyszło do strasznych scen. Zginęło 80 osób, potratowanych w ścisku. Drugie tyle poniosło ciężkie rany, około 100 osób lekkie.

### Zaburzenia więzienne.

**Lwów** 20 września. W lwowskim zakładzie karnym dla mężczyzn wybuchły wczoraj wieczorem nowe ekscesa. Ukarani dyscyplinarnie za poprzednie wybryki więźniowie, wszczęli około godz. 8-mej wieczorem przeraźliwe wrzaski i zaczęli dobijać się do drzwi kaźni. Nieludzkie krzyki słychać było na ulicę, gdzie zebrało się wkrótce mnóstwo publiczności. Ekscesy nie trwały jednak długo albowiem straż więzienna i zarekwirowane telefonicznie wojsko wkrótce przywróciło porządek.

### Powrót z pod bieguna.

**Tewanger** 20 września. Okręt podróżnika Swedrupa „Fram“ całe 3 lata leżał w lodowcach Ionyssund. W lipcu 1902 poruszoną dopiero została cała masa lodowców. Okręt okazał się wytrzymały, ale załoga okrętu ciągle chorowała. Lekarz okrętowy umarł. Mimo, że zimno dochodziło 76°, zebrano liczne spostrzeżenia.

(Swedrup odpłynął przed 4 laty na północ, chcąc posunąć dalej badania Nansena nad drogą do bieguna północnego. Przyp. Red.).

### Rosja i Turcja.

**Konstantynopol** 20 września. Sułtan przyjął na posłuchaniu rosyjskiego ambasadora Sinowiewa, który zapewnił o przyjaznych uczuciach cara i prosił o utrzymanie i nadal „status quo“ na Bałkanie. Sułtan w odpowiedzi podniósł swą wielką przyjaźń dla cara i zapewnił, że niczego nie zaniedba, aby utrzymać spokój w Macedonji. Zawiadomił również, że zezwolił, aby rosyjskie łodzie torpedowe przejeżdżać mogły przez Dardanele.

### Kursy telegraficzne.

**Wiedeń** 20-go września. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·12 Renta majowa 101·10, Węg. renta koronowa 98·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 687·50, Akcje węg. 729·—, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Uniobanku 544·— Akcje Länderbanku 401·50, Akcje kolei państ. 714·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 326·—, Akcje tytoniowe 318·—, Akcje Alpiny 377·— Losy tureckie 115·50, Ruble 253·25.

Cukier (spokojnie) 17·55, spirytus (niezmieniony) 40·—, nafta niezmieniona.

Usposobienie: silne na lokalne wysprzedaże i lepszą zagranicę. Länderbank silnie wzmocniony, zamknięcie rezerwowane.

**Berlin** 20-go września. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 217·50, Towarzystwo dyskontowe 188·40.

| Kursy walut. | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe | 253 | — | 254 | — |
| Marki niemieckie | 116 | 70 | 117 | 20 |
| Franki papierowe | 94 | 80 | 95 | 40 |
| 20-to frankówki w złocie | 19 | 02 | 19 | 12 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. | 100 | 75 | 101 | 75 |
| 4% „ „ „ „ | 96 | 75 | 97 | 50 |
| 4% Listy zast. T. kr. z. nieok. | 96 | — | — | — |
| 4% „ „ „ „ „ 41-let. | 97 | — | — | — |
| 4% „ „ „ „ „ 56-let. | 96 | 25 | 97 | — |
| Losy miasta Krakowa . | 79 | — | 82 | — |
| 4²/₁₀% wspólna renta papier. | 101 | — | 101 | 50 |
| 4²/₁₀% „ renta srebrna | 100 | 85 | 101 | 35 |
| 4% renta koron. austrjacka . | 100 | — | 100 | 50 |
| 4% renta austrjacka w złocie | 121 | — | 121 | 50 |

## NADESŁANE.

*Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.*

Roczna produkcya
39 milionów puszek
NESTLE'A
mączka dla dzieci
zupełnie wystarczający pokarm dla niemowląt i chorych na żołądek zawiera najlepsze mleko alpejskie
Dziennie zużywa się 184000 litrów mleka.

**Panienki lub Panie**

przyjmuje na mieszkanie z całem utrzymaniem dom obywatelski. Batorego 1, I. piętro, drzwi 17

**Przemysł krajowy!**
**Czekolada** (w tabliczkach) Parowej Fabryki czekolady i cukrów deserowych **B. Borowski i Sp.**
½ kg. czekolady od 80 ct., ½ kg. najlepszych cukrów od 1 złr.
**Kraków, Bracka 5.**

# Crême z Szarotek!!!

Fabrykant: Otto Klement, Innsbruck

emeryt. aptekarz. 4422

W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. W Jarosławiu do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek - - - -
Mydło oliwne czyszczone -
Puder z kwiatów alpejskich
Puder z Szarotek - - - -

Piegi i wyrzuty skórne

znikają po krótkiem użyciu.

**Pracownia sukien i konfekcyj**

od 26 lat istniejąca pod firmą: L. Czerska, poleca swe dokładne roboty i udziela jak dawniej nauki kroju damskiego. Panienka zamiejscowa do nauki szycia znajdzie umieszczenie.. Ul. Szlak Nr. 57, parter. 5401 3 3

**Praktykant zamiejscowy**

z ukończoną 3-cią kl. szkół średnich lub wydziałowych, znajdzie umieszczenie w domu handlowym pod firmą: J. Federowicz w Krakowie. 5399 2 3

Herbata z Brodów!



Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

**HERBATĘ ROSYJSKĄ**

zbioru majowego poleca HANDEL 4690

**W. ADAMOWICZA**

**W BRODACH** na pograniczu rosyjskiem.

| | |
|---|---|
| 1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej | Złr. 1·40 |
| 1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep. | „ 2·50 |
| 1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak. | „ 3·50 |
| 1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych | „ 1·20 |
| KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco | „ 9·— |

Herbata z Brodów!

Grzybki Litewskie suszone, bardzo ładne, pół klgr. 1 złr. 40 ct.

**Taniość! Zdrowie! Dobry smak!**

Baczność P. T. Gospodynie!

Nowy artykuł spożywczy **„KAWA ZDROWIA"**

żadną inną nie dająca się zastąpić ze względu na swoje rozliczne zalety! Najlepsze odezwy powag lekarskich! 56, 61% części pożywnych! natomiast składników zdrowiu szkodliwych wcale nie posiada!!!

Reguluje żołądek i wzmacnia nerwy!

Jedna jedyna próba dostateczna, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia"!

Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 klg. wynosi tylko 70 ct. (1 kor. 40 h.) „Kawę Zdrowia" nie należy uważać jako domieszkę do kawy.

„Kawa Zdrowia" nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów Koffelny, którą w wielkiej ilości posiada kawa arabska (ziarnista).

Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 centów.

Poleca fabryka

WAŚNIEWSKIEGO i GRABOWSKIEGO, Podgórze (przy Krakowie.)

Na wszystkich paczkach wskazany jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać. 5290

**SITOGEN**

najlepsza z zup i przypraw do potraw

jest pożywną — działa podniecająco na apetyt i ułatwia trawienie. 5041 6 25

Polecona przez Lekarzy. Wielokrotnie nagrodzona.

Próbny słoik 65 gr. 1 Kr., próbna flaszka 65 gr. 60 hl.

Do nabycia we wszystkich Aptekach, Drogueryach, Handlach Delikatesów i Korzeni,

hurtownie: u M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu.

**Leçons de francais**

d'apres une excellente Méthode. S'adresser à „M me Panty" 15 rue Pędzichów, au Pensionat. 5400 2 3

**OSOBA**

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, poszukuje posady do zarządu domu zaraz lub od 1-go października. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje p. Ritterowa, Wolska 17. 5415

**Zdolny, egzaminowany**

maszynista palacz, podejmujący się wszelkich napraw, władający językiem niemieckim, poszukuje posady. Adres: Półwsie Zwierzyniec, Mickiewicza 86, dla L. S. u Gołębiowskiego. 5408 2 2

**GOSPODYNI**

doświadczona w każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego i domowego poszukuje zaraz miejsca na plebanii w mieście lub na wsi. Wiadomość: Pałkowska Kraków, ul. Lubomirskich 9, I piętro. 5410 2 3

**Magazyn futer A. Jachimskiego**

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

**w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 14 i 16**

*(założony w roku 1825).*

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarę kawki do polowania i t. d. 5358 3 10

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

**Miód patokę**

wysyła Kółko Rolnicze w Buczaczu w 5-kg. puszkach za zaliczką, po cenie 6 Kor. franco do każdej stacyi. 5370

**Lekcyi fortepianu**

udziela uczennica Prof. Zeleńskiego i Salamońskiego po cenach przystępnych. K. Meyer Kraków, ul. Skałeczna, gmach XX. Paulinów. I piętro. 5416 2 3

**Majętność Jasienica**

ma do sprzedania:

dwa młyny wodne i tartak, kilka domów w mieście Jasienicy, jak również można kupić tamże grunta orne i łąki morgami na wieczystą własność. — W samej Jasienicy jest mleczarnia parowa na 6 lat do wydzierżawienia.

Jasienica poczta w miejscu obok Krosna. 5387 2 3

*Zarząd dóbr.*

**Najlepsze pokojowe pachnidło**




Do nabycia w większych składach perfumeryj. 3813

**Subiekta fryzyerskiego**

poszukuje 5404 2 2

Piotr Prokopik w Krośnie.

**POSADA**

jest do obsadzenia zaraz, korzystna dla pełnoletniego i sumiennego mężczyzny, biegłego w języku polskim i niemieckim w mowie i piśmie. Kaucya potrzebna do wysokości rocznej płacy. Bliższych wiadomości, po przesłaniu 50 h. w markach udzieli Biuro pośrednictwa i p dróży Stow. kat. „PRACA" w Tarnowie, ul. Seminarska 7. 5376 3 2

**Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED**

**Prawdziwa Maść babkowa**



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały.

Otrzymać można we wszystkich aptekach. Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

Apotheker Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 4849

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

**LICYTACYA.**

Dnia 23 września 1902 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Krakowie, oddział XIV, przy ul. św. Jana L. 13, licytacja kamienicy dwupiętrowej z ogródkiem, położonej przy ul. Ogrodowej l. or. 6 w Krakowie, Ck. 144, Dz. V, lwh. 1000. Realność ta jest oszacowana na 82959 Kor. Przy hipotece będzie mogło pozostać około 70000 Kor. 5407 2 2

**Ekspedyt. telegr. rutynow.**

kaucynowana, poszukuje zaraz umieszczenia. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „IRMA". 5427 2 3

**Pokój i kuchnię**

czysto i schludnie utrzymać można tylko przez używanie

**bursztynowej olejno-lakierowej farby**

„Znak Niedźwiedzia"

z fabryki lakierów

**FLÜGGER & BOECKING,**

*Wien-Stadlau.*

Niezrównana co do trwałości piękności, wytrzymuje także wilgoć, nie tracąc połysku, używa się szczególnie do powłoki podłóg, mebli i sprzętów sklepowych i kuchennych.

Każda pokojówka może tę powłokę łatwo uskutecznić.

Na składzie z tej fabryki wszystkie laki i emaliowe glazury.

Wyłączny skład fabryczny

W HANDLU 4269 5 18

**Fr. Lenerta w Krakowie.**

**Znakomite, za najlepsze uznane**

Pługi stalowe 1, 2, 3 i 4 skibowe

Brony do łąk mchu składane i diagonal.

Walce z stalowej blachy gładkie i pierścieniowe do roli

Siewniki „Agricola", Kosiarki do traw, koniczyn i zboża

Grablarki do siana i zboża

oraz Przetrząsacze.

**MŁOCARNIE** z patentow. rolowo-pierścieniowemi łożyskami ręczne, kieratowe i parowe.



Patentow. Suszarnie do owoców, jarzyn i t. d.

Prasy do wina i owoców, oraz do innych celów

Młynki do owoców i gron

Maszyny do tarcia gron

Samoczynne patentowane Spryce „Syphonia" do niszczenia robactwa w winnicach, ogrodach i chwastów zbożowych

Przenośne piece kociołkowe

Parniki parowe do paszy

**KIERATY**

1 do 6 konnych

Najnowsze Młynki do czyszczenia zboża

Trieury, Łuskacze kukurudzy

Sieczkarnie do słomy i paszy

Śrótowniki, krajacze buraków

PRASY DO SIANA i SŁOMY

ręczne, stałe i przenośne.

wyrabiają i dostarczają w najnowsz. konstrukcjach **PH. MAYFARTH & Co.**

Fabryki Maszyn Rolniczych

*założone w r. 1872* **Wiedeń II/1 Taborstr. 71.** *850 robotników*

Nagrodzona przeszło 490 złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami. Ilustrowane katalogi gratis i franco. 4302 6 8

Zastępcy i Odsprzedający są poszukiwani.

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

**„SWOSZOWICE"**

Pod Krakowem

**Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych**

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły gościec stawowy, mięśniowy, jakoteż dnę (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, nerwobóle szczególnie ischias, porażenia tak centralne jak obwodowe, kiłę we wszystkich jej postaciach, choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.

W nowo urządzonem Sanatorium z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego nie utraca nic ze swych składników i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są pierwszorzędne, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami elektrycznemi.

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę taniej). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela Zarząd. 4505 6 30

**Chcesz mieć dużo pieniędzy?**

Miesięcznie zarobić można lekko do 1000 Koron uczciwie i bez ryzyka. Adresy przesyłać pod: „S. 51" an das Annoncen Bureau des „Merkur" Nürnberg Glockendonstrasse 8. 5063 1 52

Nakładem księgarni katolickiej

**Dra Wład. Miłkowskiego**

**Kraków, Rynek 30,**

Telefon Nr. 418

wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:

## Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 5235

**Jestto bardzo praktyczna książka do pasierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.**

Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k. 50 gr. — Toż z brzegami pąsowymi 3 k. W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka 5 k. — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liliami francuzkiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe, **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa w moroquin du Levant **19** kor. i **50** hal. — Na porto należy dołączyć 40 groszy.

## ! SZCZEPY OWOCOWE !

**Ceny zniżone.**

Wysyłam do każdej poczty i stacyi: **Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Czereśnie,** sztuka 50 centów, 10 sztuk 4 złr. 75 ct., **Brzoskwinie, Wiśnie, Morele, Węgierki, Nektaryny, Drzewa i Krzewy ozdobne** itp. — **Cennik nowy z objaśnieniem** pomologicznem wysyłam każdemu opłatnie. **E. Ukłański,** zarząd ogrodów w Olszy, ost. poczta Kraków. 5342 1 7

## Guwernantki

nauczycielki, bony, freblanki, narodowości polskiej i niemieckiej, poleca Biuro Nauczycielskie **Maryi Stehlik** Kraków. Rynek Nr. 7. 5418 1 2

**W Krakowie ustnie,**
**na prowincyi listownie**

## Wykłady Buchalteryi

rachunkowości państwowej etc. i języków nowożytnych. Lekcye próbne gratis. 5347 5 0
Przeprowadzamy bilanse, regulujemy księgi handlowe.

B. F. Paszkowski i K. Rudzki
**Kraków, ul. Krupnicza l. 10.**

## UCZNIA

14-15 lat liczącego, z ukończoną I kl. gimnazyalną lub realną, poszukuje handel korzenny **St. Jaśkiewicza** Rzeszów. 5430 1 2

## Dla starszej francuzki

pewnej a mało wymagającej poszukuje się miejsca. — Poszukuje się również **szafarki,** w średnim wieku, znającą się na gospodarstwie wiejskiem. — Zgłoszenia uprasza się pod literami: **„Z. J.“ poste restante Chrostowa.** 5424 1 3

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza **Braci Bartik w Tarnowie** poszukuje zdolnego

## werkmistrza

obznajomioeego w dziale maszyn rolniczych. 5485 1 3

## WOJCIECH STROJNY

**pracownia obuwia męzkiego i damskiego w Gdowie**

po długoletniej praktyce w Krakowie, Bernie, Warszawie. Opawie itd., podejmuje się wszelkich robót w zakres szewstwa wchodzących, po cenach przystępnych. 5285 3 3

## Zarząd dóbr Lubocza

**sprzedaje buhaje** rasy wschodnio-fryzyjskiej po cenie 50 ct. za klg. loco. 5588 3 3

## Maszynista

egzaminowany elektromechanik, z jednym kursem szkoły technicznej, jako werkmistrz z chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady.**

Adres: poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego **„W. W. 5383“.** 3 0

## Lucyana Rydla
## UTWORY DRAMATYCZNE

**opuściły prasę**

**nakładem księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie,**

*Rynek główny L. 17, Telefon Nr. 452*

i zawierają: 5329 3 12

*Tom I:* **Matka. Dies irae. Z dobrego serca. Ze sceny.**

*Tom II:* **Jeńcy (3 akty). Prolog. Epilog. Na marne.**

**Cena tomu 2 złr.**

Oba tomy ozdobione są na każdej stronie rysunkami z motywów ludowych, wykonanemi w 3 kolorach **A. S. Procajłowicza,** oraz wizerunkiem poety według portretu pastelowego Profesora Akademii sztuk pięknych **Leona Wyczołkowskiego.** 5329 2 12

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

## E. PAULUS—Gorlice

oferuje **do poręcz drogowych** 4521

stalowe rury 52 m/m zewnątrz, za metr bież. . . . Kor. —. hal. 65.
gotowe poręcze z słupkami z rur . . . . . . . . „ 2. „ —.
„ „ „ z trawersów . . . . . . „ 2. „ 40
oprócz tego żelazne **parkany** 2 m. wysokości, z siedmiu drutami kolczastymi cynk., za metr bież 2 Kor. 50 h; **rury do wodociągów** używane, 52 m/m zewnątrz, z mufkami i gwintami, za metr bież. 80 h.

**Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w roku 1901.**

## W. Sznajdrowicz kuśnierz

**w Krakowie, Rynek Linia A—B, Nr. 45, I-sze piętro**

**nad apteką „Pod białym Orłem“**

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony **skład,** jako to: Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Saka, Peleryny i Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne. Oryginalne zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie. — Zamówienia i reperacye uskutecznia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 5428 1 0

## R. DITMAR

*Kraków, — Rynek główny Nr. 13,*

POLECA: 5181

**Naftę nieeksplodującą** salonową i prawdziwą amerykańską po cenie targowej — Od 5-ciu litrów wzwyż z odstawą do domu. — **W abonamencie** na kupony jak zwykle **taniej.**

**Wysyłki na prowincyę** w beczkach, balonach szklannych lub cynkowych uskutecznia się co wtorki i piątki. (Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie).

**Ogromny wybór lamp wszelkiego rodzaju.**

## Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce.

## OGŁOSZENIE.

Dyrekcya powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce podaje niniejszem do wiadomości, że **w dniu 9 Października 1902** o godzinie 10 rano w lokalnościach tejże kasy zostaną w drodze

## publicznej Licytacyi

sprzedane wszystkie **przedmioty wartościowe i biżuterye** przed dniem 2 Października 1901 zastawione a dotąd niewykupione ani nie prolongowane.

Wzywa się tedy strony interesowane aby przed terminem sprzedaży — zastawy wykupiły, lub też prolongowkły przy częściowej upłacie kapitału dłużnego. Termin do wykupienia lub prolongaty wyznacza się do dnia 1-go października 1902 godzina 1-sza w południe.

*Wieliczka dnia 18 Września 1902.*

5409 2 3 **DYREKCYA.**

**Poleconą przez Towarz. Lekarskie**

**MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ**

**na wzór wody**

## Giesshübler

**wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego**

fabryka pod firmą **K. Rząca i Chmurski** Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

**Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach.** 5239

## PODZIĘKOWANIE.

WP. **Drowi Edwardowi Grażyńskiemu** zamieszkałemu przy ul. Kolejowej 12, składają serdeczne „Bóg zapłać“ za wyleczenie naszych dwojga dziatek z dyfteryi i uratowanie od niechybnej śmierci.

4536 1 1 *Podoscy.*

## E. D.

Prosimy zgłosić się do naszej Administracyi po adres znalazcy zgubionej a ogłaszanej w „Głosie Narodu“ torbeczki. 5483 1 1

## Udziela się

nauki pisania na maszynie i stenografii polskiej na warunkach bardzo dogodnych. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń ul. Gołębia 14. 5482 1 2

## WINOGRONA

**kuracyjne**

poleca handel delikatesów i win

## Ed Klimek

**w Krakowie.**

*Na prowincyę wysyła odwrotnie.* 5422

## Słuchaczka filozofii

**z maturą gimnazylną** przyjmuje **korepetycye.** Udziela również **lekcyj muzyki.** Metoda bardzo dobra. Wiadomość w Gł. Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej Kraków, pl. Maryacki Nr. 2. 5315 6 6

## Agent podróżujący
## z większymi dochodami

w zabezpieczeniach na życie i rentę zdolny, zostanie natychmiast dla Galicyi przyjęty. — Oferty do Jeneralnej Reprezentacyi jubileuszowego zakładu ubezpieczeń imienia Cesarza Franciszka Józefa w Czerniowcach, ul. Ratuszowa L. 13. 5330 5 20

## Do ulokowania

na hipotekę **kor. 2.000.** Wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Mussila ul. Karmelicka Nr. 15. 5382 3 3

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem

## SAMOUCZEK:

**Polsko-niemiecki** kurs wstępny (**Elementarz**) po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct.,—kurs II-gi złr. 2·40.
**Polsko-Francuski** kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
**Polsko-Angielski** kurs I-szy złr. 1·15, kurs II-gi złr. 1·80.
**Polsko-Ruski** I-szy kurs złr. 2·10, kurs II-gi złr. 2·70
**Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi 75 ct.

**Główna sprzedaż w księgarni**

**Dr Władysława Miłkowskiego**

w Krakowie. 2366

## ZDOLNA PANNA

w krawieczyźnie, stara się do domu prywatnego. Wiadomość: Podwale 13, u stróża. 5437 1 1

## Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich
## L. MAKOWSKIEGO

**Kraków, ulica Szpitalna L. 32**

poleca: powozy półkryte i wolanty otwarte bardzo mało używane i nowe, Lando bardzo mało używane, — oraz różne wózki na rysorach, zwykłe i na kuce. **Mam** także kilka par kół mało używanych, które mogą służyć do powozów, karawanów i wozów. Jest także do nabycia kilka siodeł damskich i męskich używanych, oraz uprzęże używane na jednego i parę koni. 5176 8 12

## Kamienica I-piętrowa

w najzdrowszej ulicy dzielnicy V, odrestaurowana, z wodociągiem, kanalizacyą, niosąca dobry dochód jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 5338 4 5

## Skład ram i obrazów
## E. LEICHT

**w Krakowie, ul. Pijarska 19**

(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 5243

## Ogłoszenie licytacyi.

**Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytację przez oferty na następujące dostawy w 1903 roku.**

| NA DOSTAWĘ: | Przy wnoszeniu oferty należy złożyć wadyum w kasie szpital. |
|---|---|
| 1) lėków . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 500 Kor. |
| 2) Artykułów sanitarnych, waty, organtyny etc. . . . . . . . | 1000 „ |
| 3) „ wyrobów gumowych, płótna, poduszek, worków etc | 500 „ |
| 4) Mięsa wołowego około 30000 kg., cielęcego 23000 kg., kości 1500 kg. . . . . . . . . . . . . . . . | 2000 „ |
| 5) Słoniny, smalcu około 7000 kg., szynki około 1500 kg., kiełbasek około 23000 par (wyrób krajowy) . . . . . . . . | 500 „ |
| 6) Mleka niezbieranego około 145000 l., zbieranego 48000 l., śmietanki słodkiej około 6500 l. . . . . . . . . . . . . | 500 „ |
| 7) Mąki pszennej i żytniej z młynów krajowych około 83000 kg. | 1000 „ |
| 8) Krup wszelkich tudzież grochu i fasoli około 29000 kg. . . | 500 „ |
| 9) Śliwek suszonych i powideł około 3000 kg. (wyrób krajowy) . | 200 „ |
| 10) Towarów kolonialnych . . . . . . . . . . . . . . . | 500 „ |
| 11) Cukru z przeworskiej cukrowni około 7000 kg. . . . . . | 400 „ |
| 12) Piwa flaszkowego około 8500 flaszek, piwa beczkowego około 22000 l. . . . . . . . . . . . . . . . . | 200 „ |
| 13) Spirytusu, rumu i wódki około 2000 l. . . . . . . . . | 50 „ |
| 14) Masła około 4000 kg., sera krowiego około 500 kg. . . . . | 300 „ |
| 15) Jaj kurzych około 180000 szt., kur żywych około 1500 szt. kurcząt żywych około 3000 szt. . . . . . . . . . | 500 „ |
| 16) Ziemniaków wybieranych suchych, zdolnych do przechowania na zimę około 600 korcy . . . . . . . . . . . . . | 100 „ |
| 17) Mydła do prania około 6000 kg., mydła do rąk około 300 kg., sody około 10000 kg. . . . . . . . . . . . . . | 200 „ |
| 18) Nafty niezapalnej około 7000 kg, świec stearynowych około 70 kg. . . . . . . . . . . . . . . . . . | 100 „ |
| 19) Słomy okłotowej żytniej około 35000 kg. . . . . . . . . | 70 „ |

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w poz. 1) 4) 6) i 14). Bliższych wyjaśnień na żądanie udzielić może Zarząd Szpitala w godzinach urzędowych Oferty ostemplowane marką na 1 koronę należy wnosić w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi Szpitala do dnia **9 października** b. r. do godziny 12 w południe. Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10 % od całorocznej dostawy. 5406

**Dyrektor kraj. szpitala św Łazarza**

*Ponikło* w. r.

**ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE**
**VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS**

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 3814

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.